

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Budżet Francji przyjęto.

PARYŻ. (Pat). O godzinie 6.20 nad ranem Izba Deputowanych przyjęła 514 głosami przeciwko 65 całość ustawy finansowej wraz z budżetem na rok 1933.

Budżet po stronie wydatków wynosi 50.092.025 tysięcy fr., a po stronie wpływów — 45.914.900 tysięcy fr. Następnie Izba odroczyła obrady do 16 maja.

Tardieu przeciwko rewizjonizmowi.

Artykuł w „Illustration“.

PARYŻ. (Pat). „Illustration“ zamieszcza artykuł Tardieu, w którym były premier, powołując się na prace kongresu wersalskiego, występuje stanowczo przeciwko propagandzie rewizjonistycznej, posługującej się zupełnie bezpodstawnie art. 19 paktu Ligi Narodów.

Pomorzu, Węgry — o Transylwanii rumuńskiej, a Włochy ziemiach słowiańskich.

Tardieu, twórca paktu Ligi przytacza historię redakcji tego artykułu, który 3 — krotnie był omawiany na posiedzeniach z Wilsonem. Nikt nie przypuszczał wtedy, że art. 19 będzie mógł kiedykolwiek służyć za podstawę do zmiany granic.

KONFERENCJA AMB. CHLAPOWSKIEGO Z PREM. DALADIER.

PARYŻ. (Pat). W czwartek wieczorem, podczas przerwy posiedzenia I. by deputów, premier Daladier przyjął ambasadora Chlapowskiego, z którym omówił szereg spraw natury gospodarczej i politycznej.

Misja min. Goeringa w Rzymie.

„Hitler i ja“...

BERLIN. (Pat). Minister Goering w wywiadzie z przedstawicielami prasy włoskiej zaznaczył między innymi, że jego wizyta w Rzymie ma charakter oficjalny i pozostaje w związku z sprawą komunikacji lotniczej między Niemcami a Włochami.

skiego. Niemcy nie chcą być niebezpieczeństwem dla jakiegokolwiek kraju. Co się tyczy paktu 4 mocarstw, to został on przez Niemcy przyjęty.

Dla Hitlera i dla mnie — zakończył minister — sprawa utrzymania dobrych stosunków między Niemcami i Włochami nie jest kwestją dyplomacji, lecz wypływa z najbliższych i najszczerzych uczuć.

Wzięcie za niewypłacanie pensji robotnikom

SOSNOWIEC. (Pat). — Zarząd kopalni „Helena“ zalegał od dłuższego czasu z zapłatą zarobków robotnikom w wysokości 150 tysięcy zł., do spłacenia których nie można było skłonić. W związku z tem odbyła się wczoraj rozprawa karno — administracyjna

w starostwie w Będzinie. Wszyscy trzej wspólnicy i dyrektor kopalni „Helena“ skazani zostali za niewypłacenie robotnikom zarobków i ciągłe wleknięcie wypłat na trzy miesiące bezwzględnego więzienia, bez zamiany na grzywnę.



Ś. p. Ignacy Boerner.



12 h m. o godz. 22 zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie minister poczt i telegrafów inżynier Ignacy Boerner.

Na zdjęciu naszym pedajemy podobiznę Ś. p. inżyniera Ignacego Boernera.

Ś. p. Ignacy Boerner, syn Edwarda i Marii z Raubów, urodził się 11 sierpnia 1875 r. w Zduńskiej Woli.

Do szkoły realnej uczęszczał w Kaliszu. Szkołę tę ukończył w 1895 r. Następnie odbył roczną praktykę w Wilhelmshütte w Waldenburgu na Śląsku Dolnym.

W 1897 r. wstąpił na Politechnikę w Darmstacie na wydział budowy maszyn, którą ukończył w 1902 r. z tytułem dyplomowanego inżyniera mechanika.

W Darmstacie w r. 1897 został czynnym członkiem P. P. S. Po powrocie do kraju pracował od r. 1903 jako inżynier mechaniczny na warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej.

Jako członek PPS zajmował się pracą agitacyjną, którą prowadził tak energicznie i intensywnie, że zwrócił na siebie uwagę rosyjskich władz policyjnych, w następstwie czego zmuszony był w listopadzie 1903 roku przenieść się z Warszawy, gdzie groziło mu aresztowanie, do Ostrowca, na stanowisko inżyniera w Zakładach Ostrowieckich.

Na tem stanowisku rozwijał dalej swoją działalność agitacyjną i brał czynny udział w ruchu wolnościowym do stycznia 1906 r. W czasie rewolucji w 1905 r. brał czynny udział w walkach niepodległościowych wskutek czego zmuszony był przenieść się do Galię.

Od 1910 r. należał jako jeden z najbardziej czynnych działaczy do Związku Walki Czynnej i Strzelca.

W chwili wybuchu wojny światowej w do 4-go sierpnia 1914 r. stanął do służby w 1-szej Brygadzie Legionów. Po odmowie przyjęcia i aresztowaniu Komendanta Piłsudskiego od 16 lipca 1917 do 28 czerwca 1918 internowany był przez Niemców w Beniaminowie. Po powrocie Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga pełnił funkcję oficera łącznikowego, jako kapitan przy niemieckiej radzie żołnierskiej w Warszawie poczem po półrocznej działalności w miłośniczej ludowej, jako jej komendant główny powrócił do wojska, pełniąc kolejno odpowiedzialne funkcje w dowództwie frontu łódzkiego — białoruskiego, w sztabie ścisłym Naczelnego Wodza i w dowództwie 3 armii.

W r. 1922, jako podpułkownik przydzielony został do 6 pułku saperów. W kwietniu r. 1923 mianowany został atatche wojskowym przy poselstwie polskiem w Moskwie. Po powrocie z Moskwy objął w r. 1925 dowództwo 5 p. saperów. W r. 1928 objął stanowisko szefa samodzielnego wydziału wojskowego w Min. P. i H., łącząc z tem stanowiskiem w sierpniu 1928 roku funkcję dyrektora Polmynu, a następnie prezesa Syndykatu Naftowego.

W dniu 16 kwietnia 1928 r. objął w gabinecie premiera Świątlickiego tektę poczt i telegrafów i sprawował swój urząd we wszystkich następujących gabinetach bez przerw przez 4 lata.

WARSZAWA. (Pat). Zwłoki ś. p. ministra inż. Ignacego Boernera przezwiezione zostały z mieszkania do kościoła ewangelicko-augsburskiego św. Trójcy. W sobotę w południe odbędzie się uroczystości pogrzebowe, w których weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prezes Rady Ministrów Prystor, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, prezes NIK., prezesi najwyższych instytucji sądowych korpus dyplomatyczny, generałicja, urzędnicy Ministerstwa P. i T., prezesi oraz delegacje dyrekcji P. i T., tudzież organizacje zawodowe pocztowców.

Kondolencja Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. (Pat). Pan Marszałek Piłsudski przesłał wdowie po ś. p. ministrze Boernerze następującą depeszę:

Głęboko dotknięty śmiercią męża pani, ministra Boernera, wyrażam Jej moje serdeczne współczucie, żegnając w zmarłym wiele zasłużonego żołnierza, a swego dawnego dzielnego towarzysza pracy niepodległościowej i państwowej. Marszałek Józef Piłsudski.

Proces angielskich inżynierów. Przebieg rozprawy piątkowej

Wieczorna rozprawa czwartkowa.

MOSKWA. (Pat). — W procesie o sabotaż w przemyśle elektrotechnicznym trwało wczoraj wieczorem

BADANIE THORNTONA, który, pomimo potwierdzenia oskarżonego Mac Donalda nie przyznaje się, że otrzymał od niego instrukcje dostarczania informacji, dotyczących fabrykacji amunicji artyleryjskiej i rozbudowy sowieckiego przemysłu wojennego. Thornton oświadcza, że w śledztwie pierwotnym zeznał pod sugestią sądziego śledczego. Dalej zeznaje, że polityczna część zblęzanych przez niego informacji a m. in. o nastrojach ludności, miała na celu zbadać trwałość władzy sowieckiej w Rosji, co interesowało firmę z punktu widzenia zdolności kredytowej ZSRR.

PLAN AKCJI DWYWERSYJNO — SABOTAZOWEJ.

Thornton mówił jej o werbowaniu przez reprezentację moskiewską firmy inżynierów i techników — Rosjan do zbierania informacji i niewidzianiania w księgach sum, jakie otrzymali za to. Thornton zaplisywał to w notacjach, wywiezionych zezwasi do Anglii. Oskarżony

THORNTON ZAPRZECZA zeznaniom Kutuzowej, Olejnika i Gustewa jakoby wydawał polecenia do szpiegowania.

Thornton stwierdza dalej, że nie uprawiał akcji sabotażowej. Mówi, że należy do ludzi, którzy całe życie tworzyli, a nie niszczyli. Stosunek jego do władzy sowieckiej był lojalny. Co się tyczy sum, wypłacanych inżynierom rosyjskim, Thornton przyznaje je dymie, że zaszedł fakt pożyczzenia 2 tysięcy rubli inż. Dolgowowi. Na śledztwie pierwsią skłomem uznał za prawdziwą całość zeznań Kutuzowej. Do księgi wpisana jest jedynie powyższa suma 2 tysiące rubli — na specjalne polecenie Monkhouse'a o Richardsa.

Monkhouse potwierdza, że inż. Dolgow zwracał się rzeczywście do Thorntona z prośbą o

POŻYCZKĘ.

Pieniądze te były Dolgowowi pożyczone. Na śledztwie zeznał on, że była to łapówka w celu pozyskania Dolgowia dla firmy na wydatek załatwienia klientów sowieckich w razie jakiegos defektu w urządzeniach dostarczanych przez Metropolitan Wickers Co. — Niezwrócone 2 tysiące rubli pokryte były przez sprzedaż 250 rubli w bonach Torgsinu, t. zn. rubli w złocie, które Kutuzowa spieniężyła za 3 tys. rubli. Fakt ten nadaje się oczywiście, do zakwalifikowania jako spekulacja walutowa.

Oskarżanie się obywateli sowieckich. — Mac Donald potwierdza pytania oskarżenia. — Postawa reszty Anglików.

MOSKWA. (Pat). Proces 17 oskarżonych przybiera coraz bardziej stereotypowe formy. Podsądni — obywatele sowieccy oskarżają się z gorliwością, żenującą chwilami prokuratora i komplet sędziowski, pragnących utrzymać charakter procesu na poziomie jak najbardziej zbliżonym do wzorów zachodnich. Podobnie do obywateli sowieckich zachowuje się oskarżony Mac Donald, który dziś odpowiadał twierdząco na wszystkie pytania.

Z godnością i poprawnie broni się dyr. Monkhouse. Z pośród Anglików z najwyższą godnością zachowują się inżynierowie Nordwall i Cushny. Ten ostatni odmówił wszelkich zeznań w GPU, i dotychczas nie wyrzekł ani słowa

na sali sądowej. Zachowanie się oskarżonego Thorntona dowodzi, że obrał on raczej błędną metodę obrony. Galerję świadków rozpoczął dziś dyrektor wydziału kontroli Instytutu importowego artykułów elektrotechnicznych inż. Dolgow, którego postać wśród obecnych na sali cudzoziemców nie wzbudziła wielkiego zaufania.

Lawa obrońców usiłuje okazywać pewną aktywność w sposób naogólnie nie mogący zaszkodzić interesom oskarżenia.

Z biegiem procesu na czoło szpierz wysuwa się oskarżenie o zarzutów, na które prokurator kładzie coraz większy nacisk.

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY

KAPIELE Kwasowęglowe Borowinowe Solankowe

Saie hidropatyczne. — Elektroterapia. — Gabinety ginekologiczne. Inhalatorjum. — Kąpiele tlenowe, piankowe. — Zabiegi specjalne. Słynny zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu. Jedyne w Polsce kąpiele kaskadowe. — Lecznicza solanka do picia. Ordynują profesorowie U. S. B. i lekarze specjaliści.

Ceny za zabiegi lecznicze i taksa kuracyjna zniżone. SEZON TRWA OD 15-go MAJA DO 1-go PAŹDZIERNIKA. W okresach 15.V. — 15.VI. i 1—30.IX. 15% zniżka na wszystkie zabiegi

Zyczenia Wesolych Świąt

składają wszystkim swoim Klientom Zakłady Graficzne „ZNICZ“

WSZYSTKIM SZANOWNYM SWYM KLIENTOM

ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE ZASYŁA FIRMA

„CENTROOPAL“

Wilno, ul. Zamkowa 18, tel. 17-90

WESOŁEGO ALLELUJA!!!

Wszystkim Szanownym Swym Klientom Zasyła BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego w WILNIE, GARBARSKA 1. — TEL. 82.

Wszystkim Szan. swym Klientom ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE zasyła

FIRMA „OGNIWO“ M. GNIADKOWSKI Wilno, Św. Jadska 9, tel 16-06.

ROZPADANIE SIĘ CHIN.

Ruch separatystyczny.

Od chwili utworzenia „niepodległego” państwa Mandżukuo i dalszej inwazji japońskiej na terenie Chin Północnych, daje się z tem większą wyrazistością zauważyć proces rozpadania się kolosa chińskiego na części składowe. Rząd centralny w Nankinie coraz mniejsze już ma dla prowincyj kresowych znaczenie. Zwiększa się natomiast znaczenie Tybetu. W ciągu wielu stuleci oba kraje łączyły z Chinami ścisłe więzy. Tybet i Mongolia trwały przy Chinach nawet w czasie największych zamieszek. Dopiero od 1912 r., czyli od rewolucji, która przekształciła Cesarstwo Chińskie w republikę, spójnia między częściami składowymi Chin osłabła. Rozpoczął się niewiedziący narazie proces, który z punktu widzenia Tybetańczyków i Mongołów nazwać wypada dążnościami wolnościowymi, z punktu widzenia chińskiego zaś — separatyzmem. Inwazja japońska do Chin Północnych separatyzm ten jedynie wzmożyła. Odtąd dla nikogo już nie jest tajemnicą, że odpadnięcie północnych i północno-zachodnich olbrzymich obszarów, objętych nazwą Mongolji Wewnętrznej, Mongolji Zewnętrznej, Mandżurji, Jeholu, czagharu, Sui-Yuanu, Szanhaijkuana, Szantungu, Szansi, chińskiego Turkiestanu i Tybetu staje się jedynie kwestią czasu.

Cały ten ruch odbywa się właściwie pod egidą Japonji. Przyjmując nawet, że Japonia nie ma bezpośredniego zamiaru anektowania obszarów azjatyckich aż do Indji, zgodzić się trzeba w każdym razie, że usiłuje ona przeciwstawić komunizmowi, idącemu z północy oraz idei państwowej Kuomintangu, stworzonej w swoim czasie przez Sun-Yat-Sena możliwie największą liczbę krajów i ludów. Dotychczas udaje się to jej całkiem skutecznie. Jednocześnie zadaje Japonia przez tę swą politykę silny cios wpływowi państw kolonialnych na Dalekim Wschodzie.

Mongolja — Tybet.

W styczniu r. b. przedstawiciele Mongolji i Tybetu zażądali od rządu nankińskiego trzech rzeczy: Po pierwsze: przekazania administracji tych krajów ludności miejscowej, po drugie: pozwolenia na stworzenie własnego wojska, po trzecie: finansowego poparcia ruchu oświatowego w Tybecie i Mongolji. Rząd nankiński radził sobie z temi ruchami odrodkowem. Jak mógł i umiał. Już przedtem dla uspokojenia umysłów w Mongolji mianował Nankin t. zw. „Budde z Kalganu”, — a więc Mongoła — komisarzem rządowym w Mongolji Wewnętrznej. Było to ustępstwo bardzo daleko idące. W podobny sposób pragnął rząd centralny postawić sprawę z Tybetem. Mianowicie wysłać chciał do Tybetu w charakterze swego zaufanego niejakiego Penszen Lamę, uważanego przez Tybetańczyków za drugiego świętego obok Dalaj Lamy. Penszen Lama w swoim czasie wygnany został przez swego konkurenta Dalaj Lamę z Tybetu i odtąd korzysta z poparcia i azylu chińskiego. Dalaj Lamę, który znajduje się pod wpływem angielskim i oddziaływa w duchu irredentystycznym na należące do Chin prowincje Tybetu pragnęli Chińczycy przy pomocy Penszen Lamy zaszczać. Narazie jednak cała ta akcja i gra dyplomatyczna pozostaje w zawieszonym, ze względu na bezpośrednie niebezpieczeństwo Japonji. Tak czy inaczej, charakterystyczną jest rzeczą, że Mongolja i Tybet wystąpiły z żądaniem wobec rządu centralnego akurat w chwili jego słabnięcia, gdy na Chiny zważyło się brze-

mię wojny z Japonją. Mongolczycy i Tybetańczycy zorientowali się doskonale, że właśnie teraz Nankin potrzebnie ich oparcia i byłby skłonny do ustępstw.

Powstania mahometańskie. — Wojna domowa.

Obok tych trudności i dążeń odrodkowych, liczyć się Nankin musi poważnie z ruchem mahometańskim, który w sposób dość gwałtowny zaczął się w zachodnich i północno-zachodnich prowincjach chińskich Kansu i Sin-Kiang. Nie należy zapominać, że nie tak dawno, bo zaledwie w 1860—78 r. powstania mahometańskie w Chinach pochłonięły 10 milionów ludzi. Wspomnienia popelnianych wówczas okrucieństw po dziś dzień jeszcze żyją w zachodnich prowincjach chińskich.

Wreszcie, obok wojny z Japończykami, coraz energiczniejszych postulatów tybetańskich i mongolskich oraz niepokojów wśród mahometan, występuje czwarty jeszcze czynnik, sprzyjający procesowi rozpadania się Chin, a mianowicie nowa wojna domowa, która wybuchła niedawno w prowincjach zachodnich, a której rząd nankiński stłumić nie może. W końcu roku ub. zwalczały się wzajemnie generawle w prowincji Kwejczan oraz graniczącej z Tybetem bogatej prowincji Szeccwan nad Jan-Tse Kiang. W ciągu września tylko poległo w tych walkach 70 tysięcy ludzi. Zwalczały się nawzajem stryj i siostrzeniec generawle Liu.

W obliczu doniosłych wydarzeń.

Tak więc liczyć się bardzo poważnie wypada z tem, że w niedalekiej już może przyszłości kolos chiński znacznie się skurczy. Stanie się to w wypadku, o ile odpadną ostatecznie Tybet i Mongolia. Wogóle możliwa jest rzeczą, że niezadługo na Dalekim Wschodzie zamiast dotychczasowego układu stosunków politycznych powstanie układ zupełnie nowy. Powstanie, być może, szereg nowych państw mniej lub więcej niezawisłych od dominującego tu wpływu Japonji. Liczyć się należy z tem, że nowe jednostki państwowe powstać mogą nie tylko kosztem terytorjalnym Chin. Siwoity też poważnie są zagrożone pod tym względem. Już dzisiaj dochodzą wieści o powstaniu, jakie wybuchło na pograniczu Mongolji Zewnętrznej, której północne prowincje pozostają pod bezpośrednim wpływem Moskwy, posiadając ustrój komunistyczny. Od Mongolji Zewnętrznej do Bajkału nie tak daleko. Powstanie może się rozszerzyć, zwłaszcza, o ile będzie podsycać przez mających w tem swój interes Japończyków. Być może, iż Syberja wschodnia od Bajkału aż po Władywostok oderwie się od Sowie- tów. W każdym razie tego rodzaju możliwość do planów japońskich jeszcze bardzo niedawno wchodziła, o czem świadczy werbowanie w lipcu r. ub. przez Japończyków emigrantów rosyjskich w Jugosławiji i Czechosławiji i obietnicowanie im osiedli na Dalekim Wschodzie.

Tak, czy inaczej Daleki Wschód stoi wciąż w obliczu wypadków pierwszorzędnej wagi.

T. J—ski.

Dla kolonji (na lipiec)

poszukujemy terenu na Wileńszczyźnie. Ważni: obywateli, widny lokal dla 60 osób (młodzież), zdrowa, malownicza okolica, bliskość lasu i wody do kąpiel, dogodność dojazdu i aprowizowania (odpowiednia ilość kuchennej), najchętniej w majątku. Zgłaszać oferty z podaniem warunków. Warszawa Pl. Zamkowy 9. Związek Pracy Świelticowej.

POŻYWNE ŚNIADANIE

JEST PODSTAWĄ CAŁEGO DNIA! Nasze pożywienie nie zawiera wystarczających substancji odżywczych, by podtrzymać siły i energię — uzupełnić je może tylko OVOMALTINE, pełnowartościowa witaminowa odżywka, która w przeciwieństwie do większości produktów jest pokarmem całkowicie zaspokajającym potrzeby ustroju.

OVOMALTINE rozpuszczona w ciepłym mleku, kawie lub herbacie, czyni doskonałą napój i spożyta na śniadanie, wzmacnia organizm i przysparza siły.

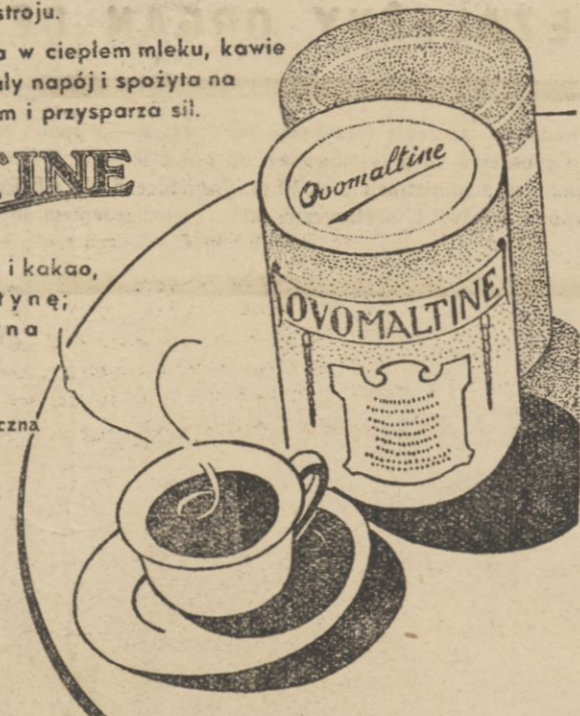
OVOMALTINE

składa się z jaj, mleka, siodu i kakao, zawiera diastazę i lecytynę; jest przystępnym lekkostrawną i łatwą do przyswajania

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. WANDER Sp. Akc. KRAKÓW

CENY:
puszka 125 gr. — Zł 2 50
250 gr. — Zł 4 30
500 gr. — Zł 7 80

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Próby i broszury wysyła się bezpłatnie.



MÓW POPRAWNIE

SŁOWNIK 4000 BŁĘDÓW JĘZYKOWYCH

Nieodzowna dla każdego mała encyklopedia podręczna, rozstrzygająca większość wątpliwości językowych. Specjalnie obszernie potraktowano w słowniku rzymszczyzny i błędy językowe, popelniane na Kresach Wschodnich.

Bardzo dobre opinie osób i pism fachowych.

Stron — 272. Cena z przesyłką — 2.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, ew. można wpłacić należność na konto czekowe P. K. O. „Mów poprawnie” Nr. konta 180.171, poczem książka zostanie wysłana.

Nakład pierwszy na wyczerpaniu.

Inteligentnych zastępców

na woj. Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Białostockie, Nowogrodzkie, Stanisławowskie i Tarnopolskie przyjmujemy zaraz. Szczegółowe oferty rezydentów, życiorys i referencje uprasza Spółdzielnia „WIANO” POZNAŃ, Sienkiewicza Nr. 3.

WIELKANOC.

(Poświęcam wiersz ten Ludziom Szarym).

...Pięścią w ścianę
wałił wiatr, drzęczył mróz — sekwestратор,
głód kościany
do drzwi skrobał, kołatał.

A na szybach lśniły kwiaty ze srebra...
(Dziwnie! Węc może być lato?)

Nie było u kogo zebrać —
świat i serca ściał mróz — sekwestратор.

Przedził z okien, kurz zetrzeł,
otworzył naociecz...

Błękitne powietrze
niech nakarmi, po Wielkim nas Poście.

Oto słońce! Mamy słońca się wstydzić?
Niech stół pusty nam złotem wymośc!

Niech widzi,
jak dokładnie umieliśmy pościć!

Płak się wzdwoił w ten błękit i ciszę —
święteczne rano!

Biegnie do drzwi małutki braciśzek
wpuścić Wielkanoc.

Siądmy za stołem,
u nas długo na święto czekano...

Gdy Bóg każe skrzydlatym Aniołom —
wejście Wielkanoc.

Idź, maleńki, ty sam drzwi otworzyś
tej jasności, co czeka za ścianą...

Idź, otwiera! A Ty spraw, o, Boże,
Wielkanoc!

EUGENJA KOBYLIŃSKA-MASIEJEWSKA.

Wilno, dn. 14 kwietnia 1933 r.

Głos angielski o Ziemiach Wschodnich.

W kwietniowym zeszycie poważnego miesięcznika angielskiego „Fort nightly Review” ogłosił p. Macdonell artykuł p. t. „Polskie Ziemię Wschodnie po 10-ciu latach”, w którym podkreśla zmiany, jakie go uderzyły, gdy po dziesięciu latach odwiedził prowincje Polski. Dzieło odbudowy, dokonane w ciągu ostatniego dziesięciolecia, jest olbrzymie. Niema już ani nieobsianych obszarów, ani ruin w miastach i miasteczkach. Baranowicze zmieniły się nie do poznania i z dużej wioski stały się miastem. Autor wyraża się z wielkim uznaniem o armji polskiej, która na Ziemiach Wschodnich odgrywa wielką rolę cywilizacyjną i która stoi na straży nie tylko Polski, ale i Europy Wschodniej. „Wschodnie ziemie Polski są niejako dotykającym symbolem triumfu i życia niezmożonego ducha nad nędzą i martwością”.

„Auglosascy bracia nie rozumieją ducha niemieckiej rewolucji narodowej”.

LONDYN. (Pat). Wczorajsza debata w angielskiej Izbie Gmni wywołała w Niemczech silne wrażenie.

Na wywody Chamberlaina i Churchilla prasa niemiecka zareagowała komentarzami, zdziwiająco zdenerwowanymi i przygnębionymi.

„Boersen Zig” ubolewa, że bracia anglosascy nie rozumieją zupełnie sensu, ani ducha niemieckiej rewolucji narodowej i stwierdza, że „mniej zrozumienia nie okazałoby chyba żadnym szepem murzyński w kolonjach brytyjskich”. Sowa Chamberlaina, że „dzisiejszym Niemcom nie wolno robić koncesyj” dziennik nazywa bezprzykładnym e nizermem.

„Vossische Zig” dziwi się, że nikt w Izbie nie zaprotestował przedkwo „dzikiem a takom Chamberlaina”, nawet z law potów robotniczych, wśród których zdania nie mieckie w sprawie równouprawnienia i rewolucji traktatów pokojowych spotykały się zawsze zrozumiem Tym razem słychać było tylko oświadczenia, podkreślające wywody obu konserwatyistów.

Londyński korespondent „Dausche Allge meine Zig” wskazuje, że nowa interwencja paktu czterech, zawarta w deklaracji ministra Simona, stawia rząd niemiecki wobec zupełnie zmienionej sytuacji. Pod wpływem kampanji antyniemieckiej zagranicą w opinii parlamentu angielskiego zaszyły zmiany na niekorzyść Niemiec.

Kronika telegraficzna.

— Termin konferencji bloku państw agrarnych w Bukareszcie przesunięty został z 28 kwietnia na 5 maja br.

— W Irlandji zakończył się strajk na kolejach północnych, wybuchł natomiast na południowych.

==+==

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH W BELGIJ.

BRUKSELA. (Pat). Kompanja antysemiecka stabilizuje się i postępuje nadal w ostrej formie. Sfery żydowskie bojkotują wszystkie towary pochodzenia niemieckiego, a w niektórych miastach, jak np. w Antwerpi, także firmy chrześcijańskie przystąpiły do tego bojkotu.

DEMONSTRACJA W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ. (Pat). Wczoraj wieczorem grupa akademików, przybyłych do Bydgoszy na ferje świąteczne i grupa młodzieży, zrzeszonej w korporacji Eterna, urządziły demonstrację antyniemiecką. Demonstranci przeszli głównym ulicami miasta, wstępując do kawiarni i lokalów publicznych, z których posawali czasopisma niemieckie.



NAJWESELSZE ŚWIĘTA

MIMO KRYZYSU

mieć będzie każdy, który nabeździe numer wielkanocny, najstarszego tygodnika humorystycznego

WOLNA MYŚL

WOLNE ŻARTY

„WOLNE ŻARTY” zawierają 16 stron pikantnej literatury

„WOLNE ŻARTY” przynoszą 30 ilustracji dla wielbicielei erotycznego malarstwa.

„WOLNE ŻARTY” sprzedawane są tylko dla dorosłych — kosztują tylko 40 gr. w sprzedaży pojedynczej.

„WOLNE ŻARTY” omawiają śmiało i bez prudencji aktualne tematy z dziedziny erotyki.

Kto raz nabeździe „Wolną Myśl” — „Wolne Żarty”, to ten już zostanie stałym czytelnikiem.

Oświadczenie

Pewne firmy, dla osiągnięcia korzyści materialnych, zdradziły rozpowszechniając nieprawdziwe wiadomości o fabrykach „Dajmon”.

Powyższe skłania nas do oświadczenia, że:

1) „DAIMON” — Polska fabryka

ELEMENTÓW ELEKTRYCZNYCH I BATERJI

sp. z o. o., Starogard.

2) „DAIMON” — FABRYKA

APARATÓW

ELEKTROTECHNICZNYCH

sp. z o. o., Gdańsk

należą do naszego koncernu.

Wszelkie zaś inne twierdzenia nie odpowiadają prawdzie.

Londyn, 6.V.133

The Ever Ready Company

(Great Britain) Ltd. London.

CZYTAJCIE

„Gobeliny Wileńskie”

Wydanie

Rady Wileńskich Zrzeszeń Artyst.

z 20 reprodukcjami.

Zawiera:

I. „Wartość historyczna i artystyczna gobelinów Katedry wileńskiej” napisał D-r Morelowski.

II. „Obrona gobelinów wileńskich. Fakty, dokumenty, głosy prasy” odczyt M. Znamierowskiej-Prüllerowej.

„O gobelinach”, oświadczenia różnych instyt. i zrzeszeń w Wilnie i Warszawie w sprawie sprzedaży gobelinów.

CENA 4 ZŁ 50 GR.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Dr. RYWKIND

ordynator szpitala św. Jakóba

(choroby nosa, uszu i gardła)

przeprawdził się na ul. Trocką 9, tel. 735

przyjmuje od 12—1 i 5—7

Dnia 18-IV-33
w Salonach
Hotelu Georgesa

„M A Ł A C Z A R N A”

Akad. Kół Wilnian
w Warszawie i Poznaniu.
Pocz. o godz. 22

Dwa „najazdy” artystyczne.

Byliśmy świadkami „najazdu” artystycznego na Polskę faszystów i komunistów. Przyjeżdżał w związku z premjerą swej sztuki p. t. „Jeńcy”, Marinetti, twórca futuryzmu — wystawiają w Warszawie swe dzieła ma larze, rzeźbiarce i graficy sowiecye. Oba te „najazdy” podsuwają szereg refleksyj i zachęcają do, przedwczesnego może zbilansowania poszczególnych pozycyj sztuki współczesnej.

A więc Marinetti. Porywający entuzjazmem i temperamentem młody rewolucjonista w dziedzinie sztuki stworzył, zapoczątkował ruch, który znalazł echo w całej Europie, dając najróżnorodniejsze obozy nowatorów. Najrozmaitsze te „izmy”, różniące się od siebie czem się dało, tem były zawsze podobne do siebie i do wspólnego źródła — futuryzmu, że miały ogromne nieraz emocjonalne napięcie walki z przeżytemi formami i szukały dróg nowych, odpowiadających zmienionemu obliczu współczesności. Hasła Marinettiego szerzyły się jak plomien wśród materjałów łatwopalnych. Ogarniały wszystko, co było młode, niezależniadzie i zdolne do rozwoju i twórczości. Poprzez najbardziej nieraz ryzykowne eksperymenty dochodzono coraz częściej do wspólnych osiągnięć artystycznych, stwierdzając, że na nowych drogach

ład, harmonija i piękno uzyskują swój wyraz równie dobrze jak na szlakach wydeptanych, z tem jednak, że tumażą się same jako logicznie współczesne, bez oglądania się na tradycje. Wszakże w uszach przeciętnego Polaka słowo „Marinetti”, czy „Picasso” brzmi nadal podobnie do słowa „arag.” Nie zdaje się wtedy sprawa odżegnywać się od „czegoś tak egzotycznego”, że już żyjemy wśród tego egzotyizmu. Zarazé bawiem nowatorstwa przyniosła nam niepostrzeżenie nie sztuka stosowana, Architektura, meblarstwo, plakat, desenie matryjarów i tapet, linje karoseryj aut, czy... statuetek na biurko, kino wreszcie zmieniło się nieodwołalnie i — trzeba zdać sobie sprawę — zmieniły nasz „smak”. Rzeczy wczorajsze nie wrócić już do łaski — zaczęły nas śmieścić.

Ogniskami nowej sztuki stały się Francja i Rosja rewolucyjna. We Francji przesył starą, burżuazyjną estetyką, a w Sowieciach — nienawidź do niej, stały się motorami nowych poszukiwań artystycznych. Te dwa kraje przemieniwały żelazie, a wpływy ich dziedzieli zasięg, lub też krzyżowały się, jak w Polsce, gdzie zapładniały całą prawie naszą twórczość po wojenną. Zrozumiała więc jest sensacyjność konfrontacji naszej sztuki z

prądem nowatorstwa — Marinetti i mającymi już u nas fascynującą, napoją legendarną tradycję, artystami Sowieciów. Marinetti w Polsce był na ustach wszystkich. Przez wystawę w „Pspie” przewalają się tłumy.

No i co? Marinetti był zachwycony inscenizacją „Jeńców”. Twierdził że we Lwo wie zrobiono to lepiej, niż kiedykolwiek we Włoszech. Ale Lwów? — Owszem, owszem, podobało się „dosyć”, tylko że... po Marinettim spo dziewano się więcej. W Polsce widziano już w teatrze nie pedno i „Jeńcy” serce nie zdobyli. Wogóle, gdziekolwiek u nas Marinetti się pojawił, najbardziej rozentuzjzmowany był bodaj... on sam. To niezwykły człowiek! Dziś już „ojciec dzieciom”, prez bóg wie ilu instytucyj persona gra ta et possessionata, Jego Eksceleńcja w dodatku, a ci co go widzieli dawniej mówią że nigdy lepiej nie krzyczał (t. zn. „przemawiał”), nie gestykulował jaskrawie, nie wyglądał bardziej młodzieńczo niż teraz, Ale...

W tem miejscu kto chce, może sobie sprawić przyjemność robiąc analogje do naszych wieszczów, którzy jak wiadomo, służbie dla Ojczyzny poświęcili swe talenty, kto wie, czy nie z uszczerbkiem dla sztuki. Tak napisano w popularnych historjach literatury. Otóż z futurystami Marinettiego było podobnie. Gdy połączyli się z

młodym ruchem faszystowskim mając do wyboru „action directe” w życiu politycznym i społecznym, a pracą artystyczną, więcej położyli na pierwszą szalę. Dali faszystom „formę”, wyraz, dali niejedną taką głowę, są dziś za to ekscelencjami i t. d., ale — ze sztuką sobie nie poradzi. W ich kuchni eksperymentalnej pitraszono potrawy napredce — nie zawsze też były udane i strawne. I podeszaj gdzieindziej wre dziś rzetelna praca artystyczna nowatorska, ekscelencja Marinetti zajmuje się sprawami ustroju i kuchni, tym razem w sensie ścisłym. Komponuje menu, które mają tworzyć całość artystyczną tak barwnie, jak poponienio, słuchowo bodaj i t. d. Jedynym zaniedbanym przez niego w tej doniosłej pracy zmysłem, jest zdaje się smak. No i żołądek, który nie podziela zachwyty wyobraźni wesołego pana futurysty. W dziedzinie sztuki „czyste” Marinetti próbuje się skupić magicznem słowkiem „aero”. Aero — plastyka, aero — poezja, aero — muzyka, jeśli kto chce. Wszystko w samolocie, z samolotu, „w myśli samolotu”. Oryginalna prawda? Panowie epigoni bez etatu, proszę bardzo: jest wolne miejsce dla paru naśladowców...

Ze sztuką niewiele to jednak ma wspólnego. W Sowieciach nowa sztuka miała swój okres heroiczny. Powstawały nowe talenty, nowe dzieła, nowy egzo-

tyzm, frapujący dziś czytelników i sceny Zachodu niemniej, niż swego czasu powodził rosyjską. I znow okazja na analogje z wieszczami. Tylko że w Sowieciach „szlucę na służbie” nie wolno gmatwać, komplikować, „czterdzięści—czterzyć”. Jasność, dostepność, agitycyjna demagogiczność stały się „genjalną linją” — zwłaszcza w plastyce. Artystom z „udarnych brygad” literackich czy malarzkich zabrakło czasu by rojące się w głowie eksperymentalne zamysły pogodzić z natychmiastową przydatnością społeczną. Począł się odwrót do form tradycyjnych, oklepanych. Odwrót nakazywany zresztą często przez czynniki decydujące w imię jasności, zrozumiałości dla mas. Skutek widzimy na wystawie w „Pspie”.

Wszystkie „Dnieprostoję”, „Doubassy”, hale maszyn, prace rolników, czy rybaków są malowane mniej lub więcej archaicznie, z tem, że przeważnie brak im tak gruntownego prze myślenia artystycznego, jakie cechowało wzory. Nieraz łączy się różne szkole w sobie tchnącym plakatem. Mimo, że są wśród tych malarzy niewątpliwie talenty, nie prawie, poza tematami, nie mają do pokazania takiego, czegośmy już nie widzieli gdzieindziej. Korzystniej wyróżnia się grupa ukraińska (mniej, lub więcej „opozycjonisci”) i grafika, choć i ta nie przekracza europejskiego standardu. Z tem wszystkim czuć, że wystawa wygła

dałaby zupełnie inaczej, gdyby było wolno wypowiedzieć się indywidualnie, gdyby pozwolono... — Publiczność jednak zwiędła tłumnie: — tematy interesują.

Takie to są skutki. Jakież refleksje więc, i jak to podsumować? A tak, że dzięki naszym warunkom, mamy do przeciwstawienia obu „najazdom” swoje własne wartości, osiągnięte przez sztukę nowatorską. Nie stworzyła ona może „areydział” (nie dziś to oceniać) nie dała może poezji „wielkiej” i pisarzy „narodowych”, ale i nie reformuje buljonów, ani nie „obniza lotu” do poziomu oleodruków. Jaka jest, taka, „mała”, czy „wielka” — rozwija się dość logicznie, wpływy obce przyswaja o raz krytycznie, oddziwiew w społeczeństwie znajduje coraz szerszy. Jeśli zaś chodzi o gośne wołania o „szukę społeczną”, ba! — „proletarjacką” to przykłady włoski i rosyjski mają swoją wymowę. Bądź co bądź „generalna linja” sowieckiej sztuki, choć stłumia talenty, ocaliła jednak „społeczną wartość”, tak, jak się to tam rozumie. Kto wie czy inaczej byłaby dziś jeszcze w Sowieciach sztuka „proletarjacka” — jeśli ją i nazywać już w ten sposób (bo nastęrcza się wiele poważnych wątpliwości). W każdym razie, choć wyrokowanie byłoby grubo przedwczesne, refleksje się nasuwa ją, a czas na nie najżywszy.

Józef Maślński.



ZADANIA K. P. W.

Jakże dawnych, bardzo dawnych czasów sięga historia walki narodów, o byt, o życie, o egzystencję.

O prawo do samodzielnego życia i bytu, do samodzielnego egzystowania, narody staczały niejednokrotnie krwawe zapasy.

Dobrze uzbrojona pięść — obojętne w maczugę, kij sękaty, czy we włócznię lub miecz, jak to dawniej bywało — czy też w szybkostrzelny karabin maszynowy, symbol współczesnego uzbrojenia — decydowały wedle własnego uznania, wedle własnej woli.

Tak było, tak jest i tak zapewne będzie.

Narody zbroją się. Wyścig o hegemonję w każdej dziedzinie wojennej przybiera rozmiary dawniej niespotykane i niepraktykowane. Współcześni nam strategicy twierdzą, iż dziś, stara zasada Rzymian „si vis pacem — para bellum“ — chcąc, pokoju gotuj wojnę — ma szczególnie znaczenie i jest szczególnie aktualna.

Rzecz zresztą, sama przez się, zrozumiała.

Są państwa, niestety, dla których zbrojenie nie oznacza dążenia do samoobrony, przygotowywania się do obrony granic swego państwa na wypadek wojny. W programie zbrojenia kryją się daleko idące zamysły, jeszcze głośno nie wypowiedzane...

Jaki z tego wniosek należy wysnuć?

Co o tem można i należy powiedzieć?

Gabinety dyplomatów niejedno ukrywają przed ludźmi, stojącymi poza zasięgiem gry polityków zawodowych. Nawet opinia publiczna — prasa — niezawsze może poinformować społeczeństwo o tajemnicach zawieranych traktatów i umów, o treści protokołów dyplomatycznych.

Tak było, tak jest i tak, zapewne będzie.

Z pomroki dziejów walk narodów o niepodległość wylaniają się obrazy krwawych wojen, kiedy jeden naród bohatercko i mężnie stawiał czoło potopowi wrogów. Wróg zalewał ziemię, niszczył wszystko ogniem i mieczem, i, zdawało się, naród ujarzmiony nie powstał już nigdy do samodzielnego życia państwowego.

Cóż jednak działała przeogromna siła twórczej woli, umiłowania wolności, dążenie do niepodległości?

Historja uczy nas, że naród dzielny, że naród o niespożytej sile ducha wywalczył w sobie prawo życia — Niepodległość.

Tak więc niezmożona siła ducha i niezmożone umiłowanie wolności jest jednym z podstawowych warunków bytu narodowego.

Najtrwałszym fundamentem bezpieczeństwa państwa — to przygotowanie obywateli do zadań związanych z obroną kraju.

Z chwilą odzyskania niepodległości przypadł nam, obywatelom Rzeczypospolitej w udziale najszlachetniejszy obowiązek — dbania o Ojczyznę przez stwarzanie zastępców uświadomionych obywateli, oddających się ze zrozumieniem i z zamiłowaniem pracy nad przygotowywaniem siły obronnej państwa.

Przyszłość nie może nas zastać nie przygotowanymi. Nie możemy pograżać się w bezczynności wówczas, kiedy za naszą graniczną sąsiedzi nasi, obywatele swoich zbroją wychowując ich wojskowo w całym szeregu formacji społeczno-wojskowych. Gdzież nasze sumienie obywatelskie?

Historja XVIII wieku nie może się powtórzyć.

Mówiąc o zasadniczym temacie „Kolejowemu Przystosowaniu Wojskowemu“, ktoś może uczynić uwagę, iż nie należy kolejarzowi zabierać czasu pracami przystosowania wojskowego, ponieważ każdy obywatel, a więc i kolejarz, musi odbyć służbę wojskową i, co pewien czas, kilkotygodniowe ćwiczenia.

Uwaga ta będzie nieobywatelska.

Musimy przede wszystkim pamiętać, iż dzieło rozbudowy naszego państwa doprowadzić musimy do końca nie tylko na odcinku gospodarczym, ale i w dziedzinie przystosowania wojskowego, aby, w razie potrzeby, dać skuteczną odpór wrogom, mogącym czynić zakusy na naszą niepodległość.

Pozatem musimy pamiętać, że obojętne w kierunku pomnożenia sił obronnych Państwa przez wzięcie czynnego udziału w pracach przystosowania wojskowego, urabianie karność, dzielności moralnej i fizycznej przez uprawianie wszelkiego rodzaju sportów i krzewienie zamiłowania do ćwiczeń fizycznych, kształcenie swych członków pod względem wojskowym i społeczno-państwowym; popieranie wszelkich usiłowań, dążących do postawienia kolejarstwa polskiego na najwyższym poziomie sprawności wojskowej, a na wypadek mobilizacji lub wojny w szczególności.

I jeszcze.

Praca kulturalno-oświatowa, która tu na ziemiach północno-wschodnich szczególnie jest konieczna musi dać rezultaty.

Pod hasłem „wszystko dla Państwa“ pracuje „Kolejowe Przystosowanie Wojskowe“, to też pod jego sztandarami muszą stanąć i zjednoczyć się wszyscy pracownicy kolejowi.

Wódz Narodu, Marszałek Piłsudski, rzucił twórcze a obowiązkowe hasło — „Wyścigiem pracy do potęgi Jutra!“.

Temu hasłu nie sprzeniewierzmy się!

F—k. L.—i.

pełnie innych — w warunkach odmiennych i ciężkich.

Zadanie K. P. W. ujmuje i określa wyraźnie sam statut, który głosi:

„współdziałanie z władzami rządowymi w kierunku pomnożenia sił obronnych Państwa przez wzięcie czynnego udziału w pracach przystosowania wojskowego, urabianie karność, dzielności moralnej i fizycznej przez uprawianie wszelkiego rodzaju sportów i krzewienie zamiłowania do ćwiczeń fizycznych, kształcenie swych członków pod względem wojskowym i społeczno-państwowym; popieranie wszelkich usiłowań, dążących do postawienia kolejarstwa polskiego na najwyższym poziomie sprawności wojskowej, a na wypadek mobilizacji lub wojny w szczególności.“

Praca kulturalno-oświatowa, która tu na ziemiach północno-wschodnich szczególnie jest konieczna musi dać rezultaty.

Pod hasłem „wszystko dla Państwa“ pracuje „Kolejowe Przystosowanie Wojskowe“, to też pod jego sztandarami muszą stanąć i zjednoczyć się wszyscy pracownicy kolejowi.

Wódz Narodu, Marszałek Piłsudski, rzucił twórcze a obowiązkowe hasło — „Wyścigiem pracy do potęgi Jutra!“.

Temu hasłu nie sprzeniewierzmy się!

F—k. L.—i.

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;

W *Tawłach* — rozpoczęcie budowy własnego boiska sportowego;

W *Turmontach* — sadzenie drzew na placu, na którym ma stanąć dom „Ogniska K. P. W.“ im. Marszałka

Józefa Piłsudskiego, pozbawienie stawu i zarybienie;

W *Zalesiu* — budowa własnego boiska sportowego;

W *Wilejce pow.* — sadzenie drzew owocowych koło budynków kolejowych;

W *Włodawie* — uporządkowanie placu sportowego i obsadzenie go drzewami;

W *Woropajewie* — rozplantowanie terenu pod gmach Ogniska, sadzenie drzew i urządzenie boiska sportowego;

W *Wolkowysku* — dalsza rozbudowa stadionu sportowego;

W *Wilnie* — zakończenie i otwarcie własnej strzelnicy małokalibrowej;

W *Zahaciu* — uporządkowanie placu, ogródka, ścieżek, trawników, ustawienie ławek przed dworcem, gdzie stanie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego;

W *Zabince* — urządzenie klombu ozdobnego na podjeździe;

W *Brześciu* — zakończenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej;

W *Różance n/N.* — zakończenie i oddanie do użytku „Ogniska K.P.W.“ świetlicy;

I w *Lyntupach* — splantowanie terenu wokół Ogniska K. P. W.

Program wielki i godny pochwały! Szczęść Boże!

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;

W *Tawłach* — rozpoczęcie budowy własnego boiska sportowego;

W *Turmontach* — sadzenie drzew na placu, na którym ma stanąć dom „Ogniska K. P. W.“ im. Marszałka

Józefa Piłsudskiego, pozbawienie stawu i zarybienie;

W *Zalesiu* — budowa własnego boiska sportowego;

W *Wilejce pow.* — sadzenie drzew owocowych koło budynków kolejowych;

W *Włodawie* — uporządkowanie placu sportowego i obsadzenie go drzewami;

W *Woropajewie* — rozplantowanie terenu pod gmach Ogniska, sadzenie drzew i urządzenie boiska sportowego;

W *Wolkowysku* — dalsza rozbudowa stadionu sportowego;

W *Wilnie* — zakończenie i otwarcie własnej strzelnicy małokalibrowej;

W *Zahaciu* — uporządkowanie placu, ogródka, ścieżek, trawników, ustawienie ławek przed dworcem, gdzie stanie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego;

W *Zabince* — urządzenie klombu ozdobnego na podjeździe;

W *Brześciu* — zakończenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej;

W *Różance n/N.* — zakończenie i oddanie do użytku „Ogniska K.P.W.“ świetlicy;

I w *Lyntupach* — splantowanie terenu wokół Ogniska K. P. W.

Program wielki i godny pochwały! Szczęść Boże!

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;

W *Tawłach* — rozpoczęcie budowy własnego boiska sportowego;

W *Turmontach* — sadzenie drzew na placu, na którym ma stanąć dom „Ogniska K. P. W.“ im. Marszałka

Józefa Piłsudskiego, pozbawienie stawu i zarybienie;

W *Zalesiu* — budowa własnego boiska sportowego;

W *Wilejce pow.* — sadzenie drzew owocowych koło budynków kolejowych;

W *Włodawie* — uporządkowanie placu sportowego i obsadzenie go drzewami;

W *Woropajewie* — rozplantowanie terenu pod gmach Ogniska, sadzenie drzew i urządzenie boiska sportowego;

W *Wolkowysku* — dalsza rozbudowa stadionu sportowego;

W *Wilnie* — zakończenie i otwarcie własnej strzelnicy małokalibrowej;

W *Zahaciu* — uporządkowanie placu, ogródka, ścieżek, trawników, ustawienie ławek przed dworcem, gdzie stanie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego;

W *Zabince* — urządzenie klombu ozdobnego na podjeździe;

W *Brześciu* — zakończenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej;

W *Różance n/N.* — zakończenie i oddanie do użytku „Ogniska K.P.W.“ świetlicy;

I w *Lyntupach* — splantowanie terenu wokół Ogniska K. P. W.

Program wielki i godny pochwały! Szczęść Boże!

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;

W *Tawłach* — rozpoczęcie budowy własnego boiska sportowego;

W *Turmontach* — sadzenie drzew na placu, na którym ma stanąć dom „Ogniska K. P. W.“ im. Marszałka

Józefa Piłsudskiego, pozbawienie stawu i zarybienie;

W *Zalesiu* — budowa własnego boiska sportowego;

W *Wilejce pow.* — sadzenie drzew owocowych koło budynków kolejowych;

W *Włodawie* — uporządkowanie placu sportowego i obsadzenie go drzewami;

W *Woropajewie* — rozplantowanie terenu pod gmach Ogniska, sadzenie drzew i urządzenie boiska sportowego;

W *Wolkowysku* — dalsza rozbudowa stadionu sportowego;

W *Wilnie* — zakończenie i otwarcie własnej strzelnicy małokalibrowej;

W *Zahaciu* — uporządkowanie placu, ogródka, ścieżek, trawników, ustawienie ławek przed dworcem, gdzie stanie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego;

W *Zabince* — urządzenie klombu ozdobnego na podjeździe;

W *Brześciu* — zakończenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej;

W *Różance n/N.* — zakończenie i oddanie do użytku „Ogniska K.P.W.“ świetlicy;

I w *Lyntupach* — splantowanie terenu wokół Ogniska K. P. W.

Program wielki i godny pochwały! Szczęść Boże!

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;



Otwarcie kursu fachowo-kolejowego Ogniska K. P. W. Wilno.

ŚWIĘTO PRACY K. P. W.

Polska jest, poza Belgią, jedynym w Europie krajem, którego całe bezmała terytorjum było terenem burzy, jaka rozszalała nad „Starym Światem“ w latach 1914—1918. Jeśli Belgję dotknęła właściwie tylko okupacja, to w Polsce każdy prawie skrawek ziemi przesycony jest krwią, a znaczna część kraju stanowiła pole długich, uporczywych walk politycznych, w czasie których tysiące ton żelaza ryło żywe pola, rozwałało w gruzy wieś i miasta, a łuny pożarów zwisłały śmierć i zniszczenie, w perzynę wieloletni dorobek zmieniający.

Po walkach obcych potęg, ziemię polską nawiedziła wojna, w której ścierały się

siły **mlode siły Odrodzonej Rzplitej** z hordami „czerwonych najeźdźców“.

Dopiero w trzy lata po odzyskaniu Niepodległości, Państwo Polskie mogło przystąpić do utrwalań swego bytu i odbudowy zniszczonego przez wojnę gospodarstwa narodowego. Lecz zadanie to jest nielatte. Polska wpadła jako państwo w wir zawrotnych piasów gospodarki światowej i skutki chaosu ponosić musi solidarnie ze wszystkimi państwami świata. I w tych ciężkich warunkach spada na obecne pokolenie nietylko obowiązek walki z dzisiejszymi trudnościami; w wyścigu o lepsze jutro musimy nadrobić przedewszystkiem lata niewoli, musimy

„odrobić zaległości“.

nie ustając równocześnie ani na chwilę w dalszej pracy. Na nasze pokolenie spadło to podwójne, trudne zadanie i — w imię przyszłości naszej i w imię naszej przyszłości — zadania tego nie spełnić nam nie wolno.

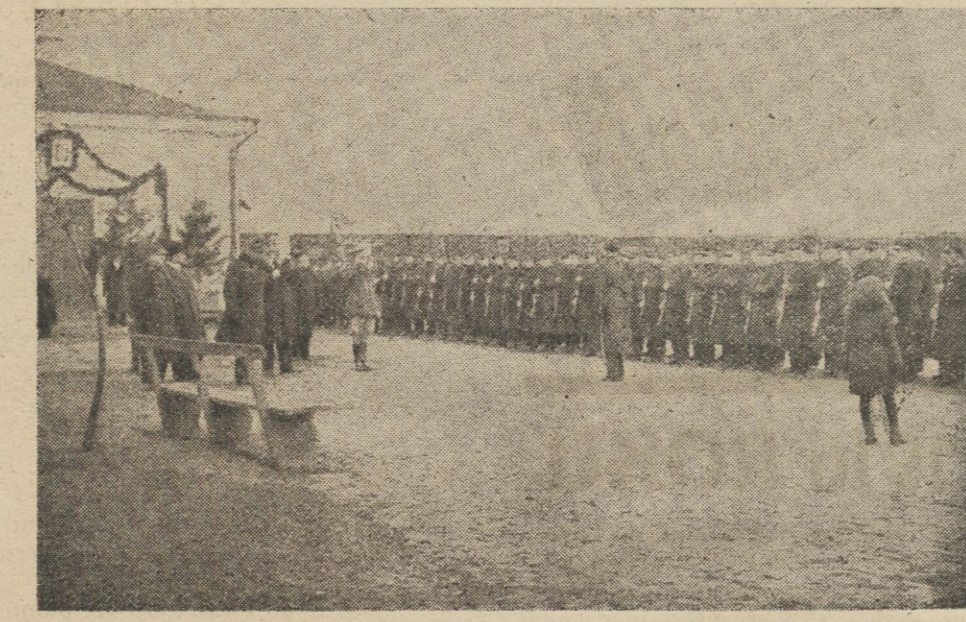
Kolejarz polski na swym odcinku bierze w wyścigu pracy udział bez przerwy. Lecz to jeszcze nie wszystko. Obowiązki swe kolejarz dobrowolnie rozszerzył i dając wyraz obywatelskiemu stanowisku, stanął w szeregu tych, którzy z bagnetem w ręku czuwają nad bezpieczeństwem Państwa i całości jego granic.

Ten czyn kolejarzy stanowi dla Rzeczypospolitej czysty zysk, każdą bowiem naszą pracę należy rozpatrywać pod kątem korzyści, jakie odnosi z niej państwo. Ten czysty zysk — to **nasza danina bezinteresowna**, która pozwala nam zająć miejsce w pierwszych szeregach bojowników Wielkości i Mocarstwowej Przyszłości Polski. Tylko dla tego zaszczytu pracujemy!

Świętem Czynu naszego będzie dzień 14-go maja.

W dniu tym, w dniu „Święta Pracy“ złożymy — dla jego uczczenia — nowy nasz dar dla Państwa i dla współobywateli.

Większość Ognisk Kolejowego Przystosowania Wojskowego przygotuje na ten dzień uroczyste oddanie do użytku publicznego tych obiektów, ja-



Pplk. dypl. Sheybal Tadeusz przyjmując raport kompanji K. P. W. przed budynkiem Ogniska K. P. W. w Brześciu n/B.

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;

W *Tawłach* — rozpoczęcie budowy własnego boiska sportowego;

W *Turmontach* — sadzenie drzew na placu, na którym ma stanąć dom „Ogniska K. P. W.“ im. Marszałka

Józefa Piłsudskiego, pozbawienie stawu i zarybienie;

W *Zalesiu* — budowa własnego boiska sportowego;

W *Wilejce pow.* — sadzenie drzew owocowych koło budynków kolejowych;

W *Włodawie* — uporządkowanie placu sportowego i obsadzenie go drzewami;

W *Woropajewie* — rozplantowanie terenu pod gmach Ogniska, sadzenie drzew i urządzenie boiska sportowego;

W *Wolkowysku* — dalsza rozbudowa stadionu sportowego;

W *Wilnie* — zakończenie i otwarcie własnej strzelnicy małokalibrowej;

W *Zahaciu* — uporządkowanie placu, ogródka, ścieżek, trawników, ustawienie ławek przed dworcem, gdzie stanie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego;

W *Zabince* — urządzenie klombu ozdobnego na podjeździe;

W *Brześciu* — zakończenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej;

W *Różance n/N.* — zakończenie i oddanie do użytku „Ogniska K.P.W.“ świetlicy;

I w *Lyntupach* — splantowanie terenu wokół Ogniska K. P. W.

Program wielki i godny pochwały! Szczęść Boże!

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;

W *Tawłach* — rozpoczęcie budowy własnego boiska sportowego;

W *Turmontach* — sadzenie drzew na placu, na którym ma stanąć dom „Ogniska K. P. W.“ im. Marszałka

Józefa Piłsudskiego, pozbawienie stawu i zarybienie;

W *Zalesiu* — budowa własnego boiska sportowego;

W *Wilejce pow.* — sadzenie drzew owocowych koło budynków kolejowych;

W *Włodawie* — uporządkowanie placu sportowego i obsadzenie go drzewami;

W *Woropajewie* — rozplantowanie terenu pod gmach Ogniska, sadzenie drzew i urządzenie boiska sportowego;

Wiadomości sportowe „Ogniska PKW.“ Wilno

Turniej siatkówki.

Rozpoczął dnia 14.I. r. b. turniej siatkówki m. Wilna został zakończony 22.I. r. b. Z turnieju tego Ognisko KPW. Wilno wyszło zwycięsko: pierwszy zespół uzyskał I-e miejsce, drugi zespół III-e miejsce, a trzeci zespół KPW. IV-e miejsce.

Turniej koszykówki.

Dnia 28 i 29 I. oraz 2.II. r. b. w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego m. Wilna odbył się turniej koszykówki o nagrodę przechodnią Związku Strzeleckiego w postaci srebrnego pucharu. Do turnieju stanęło osiem klubów sportowych m. Wilna, w tem i Ognisko KPW. Wilno. Drużyna Ogniska miała ogromną przewagę nad innymi drużynami, wygrywając wszystkie spotkania. W finałowej grze ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej, Ognisko KPW. Wilno osiągnęło wynik 26:4. Ognisko nie poniosło ani jednej porażki i zdobyło puchar.

Wielobój gier sportowych.

Dnia 11.II. r. b. w lokalu Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie rozpoczął się „wielobój gier sportowych“, na którego całość złożyły się: koszykówka, siatkówka szóstkowa i siatkówka trójkowa. Wśród znacznej ilości współzawodniczących klubów, Ognisko KPW. Wilno wygrało siatkówkę szóstkową z Makkabi 30:6 i siatkówkę trójkową również z Makkabi jak 20:1, w koszykówce zaś z najsilniejszym przeciwnikiem „Strzelcem“ wygrało w stosunku 34:33.

Ping-Pong.

Ogniska KPW. Wilno indywidualne mistrzostwa tenisa stołowego, które trwały do dnia 13.II. r. b. Turniej objął trzy konkurencje: A i B klasy oraz gry podwójne. Mistrzostwo indywidualne m. Wilna zdobył członek Ogniska KPW. Wilno Grodziecki, który jako mistrz Wilna będzie uczestniczył w mistrzostwach Polski we Lwowie. Wicemistrzem został Gryszan. W grze podwójnej Gryszan i Grodziecki zajęli również I-e miejsce.

Hokej.

Dnia 4.II. r. b. drużyna hokejowa Ogniska KPW. Wilno rozegrała mecz towarzyski z Krynickiem T-mem Sportowym z wynikiem 2:1 na korzyść KPW. T. S. Krynica jest wicemistrzem okręgu krakowskiego. Drugi zespół hokejowy Ogniska KPW. Wilno rozegrał w Wilnie dwa mecze z Żyd. Ak. Kl. Sport.: dnia 29.I. r. b. z wynikiem 13:0 i w dn. 4.II. r. b. z wynikiem 3:0 na korzyść Ogniska KPW. Wilno.

Narciarstwo.

Narciarze z Ogniska KPW. Wilno walczyli w reprezentacji Wilna na zawodach międzymiastowych z Ryga. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 21:9. Kapewiaczy zajęli następujące miejsca: w biegu 18 klm. Labuś — drugie miejsce, Zakrzewski — czwarte, przed mistrza-

Józefa Piłsudskiego, pozbawienie stawu i zarybienie;

W *Zalesiu* — budowa własnego boiska sportowego;

W *Wilejce pow.* — sadzenie drzew owocowych koło budynków kolejowych;

W *Włodawie* — uporządkowanie placu sportowego i obsadzenie go drzewami;

W *Woropajewie* — rozplantowanie terenu pod gmach Ogniska, sadzenie drzew i urządzenie boiska sportowego;

W *Wolkowysku* — dalsza rozbudowa stadionu sportowego;

W *Wilnie* — zakończenie i otwarcie własnej strzelnicy małokalibrowej;

W *Zahaciu* — uporządkowanie placu, ogródka, ścieżek, trawników, ustawienie ławek przed dworcem, gdzie stanie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego;

W *Zabince* — urządzenie klombu ozdobnego na podjeździe;

W *Brześciu* — zakończenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej;

W *Różance n/N.* — zakończenie i oddanie do użytku „Ogniska K.P.W.“ świetlicy;

I w *Lyntupach* — splantowanie terenu wokół Ogniska K. P. W.

Program wielki i godny pochwały! Szczęść Boże!

W *Swałkach* — urządzenie strzelnicy małokalibrowej i splantowanie terenu pod własne boisko;

W *Tawłach* — rozpoczęcie budowy własnego boiska sportowego;

W *Turmontach* — sadzenie drzew na placu, na którym ma stanąć dom „Ogniska K. P. W.“ im. Marszałka

Józefa Piłsudskiego, pozbawienie stawu i zarybienie;

W *Zalesiu* — budowa własnego boiska sportowego;

W *Wilejce pow.* — sadzenie drzew owocowych koło budynków kolejowych;

W *Włodawie* — uporządkowanie placu sportowego i obsadzenie go drzewami;

W *Woropajewie* — rozplantowanie terenu pod gmach Ogniska, sadzenie drzew i urządzenie boiska sportowego;</

PIEŚNI LITEWSKIE.

O pieśniach litewskich wspomina najdawniejsi kronikarze, jak Nestor i Długosz. Strykowski w swojej kronice mówi o pieśni na cześć bogini Pojaty. Pierwsze pieśni spisane po jawiły się w pamiętnikach z podróży do Moskwy Ahasverusa Branda w r. 1689. W 1745 Filip Rühig wydaje „Postrzeżenia nad językiem litewskim” gdzie zajął się również i pieśniem. Kilka dajń litewskich zamieścił Herder w wyborze pieśni różnych narodów.

Najpoważniejsze badania nad pieśnią ludową litewską prowadził Niemiec, wydając szereg książek i broszur. W Polsce Akademia Umiejętności w Krakowie, jeszcze na długo przed wojną, wydała zbiór pieśni księdza Juszkiewicza, w opracowaniu Izzydora Kopernickiego, Jana Karłowicza, Jana Baudouin de Courtenay i Zygmunta Noskowskiego, który ustalił tekst mu zyczny.

Pieśń litewska sięga bardzo odległych czasów, tak, że niektórzy pisarze przypuszczają, że powstała ona za czasów Homera. Niepodobna, naturalnie, tego sprawdzić, pomimo, że po dobieństwie pieśni starogreckich z litewskimi jest nieraz frapująca. Natu-ralnie, tak na Litwie, jak i gdzie indziej, pieśni dzieliły się na religijne i świeckie. Religijne szybko uległy wpływowi katolicyzmu, świeckie natomiast zachowały swoje cechy charakterystyczne, wskazujące na bardzo odległe pochodzenie.

Pieśni litewskie są jednogłosowe, a więc śpiewane unisono. Obecnie nie raz słyszymy jak lud śpiewa w tercjach; błędne byłoby przypuszczenie, że muzyka litewska jest wielogłosowa. Ze struktury pieśni wynika ich jednogłosowość, należą zatem one do muzyki monodycznej (czyli jednogłosowej) podobnie jak muzyki ludowej narodów słowiańskich. Wpływy słowiańskie odczuwamy w Litwie, w szczególności odczuwamy Litwę Słowian, dostrzec możemy dopiero w dajnach z XVI i XVII w.

Charakterystyczne cechy pieśni litewskich dadzą się ująć pokrótce w następujący sposób: czyste zmiany ta-któw i rytmów (takt na „trzy” przechodzi w takt na „dwa”, nierazkie takty nieregularne na „pięć”, co jest praktycznie wynikiem rytmiki wierszowa nego tekstu), ukazywanie się w greckich i kościelnych tonacjach, wreszcie zakończenie najczęściej niezdecydowane, a to wskutek rozciągania wartości rytmicznej ostatniej nuty tekstu.

Kto był autorem dajń litewskich? Naturalnie nie wiemy. Są one rezultatem konieczności wypowiedzenia się ludu. Skomponowała je zapewne wysoce uzdolniona jednostka, jednak pieśń stała się własnością ogółu, który ją śpiewa, zmieniając wedle upodobania i własnych potrzeb. Niema klasycystycznego przykładu podporządkowania się indywidualnym zbiorowości. Po twórcach pieśni ludowych nie pozostał ślad, pieśni tylko ich żyje — ale już jako wyraz twórczego genju szu narodu.

Wśród niezliczonej liczby dajń litewskich odróżnić możemy:

a) pieśni pogrzebowe (raudy), śpiewane w czasie obrzędów przy grzebaniu zmarłych;

b) pieśni, dostosowane do tych obrzędów, w tej dziedzinie dochowała się największa ilość oryginalnych melodii, co tłumaczy można tem, że w sprawach obrzędów weselnych, kościół katolicki nie przejawiał silniejszej ingerencji.

c) pieśni, śpiewane w czasie śpiewania obrzędów religijnych oraz mitologicznych;

d) pieśni wojskowe i wojenne, wśród tych widzimy najsilniejsze

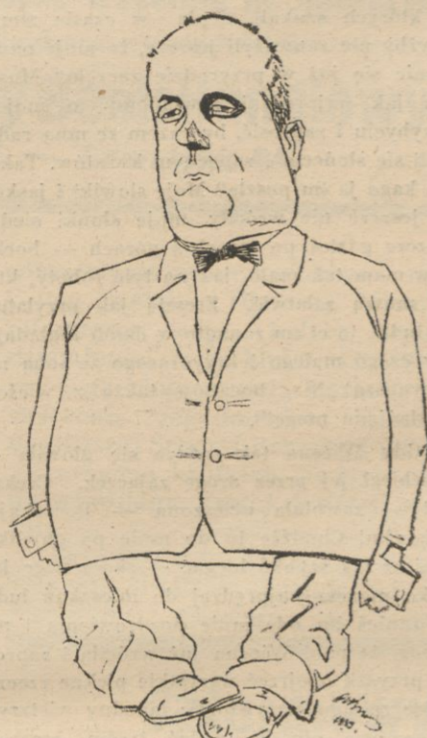
wpływy obce. Najczęstszym tematem tych pieśni, są badania nad koniecznością odbywania służby wojskowej;

c) pieśni okolicznościowe (śpiewane przy pracy w polu, żniwach i t. p.).

Jako temat pieśni po większej części spotykamy miłość oraz uczucia rodzinne; zwłaszcza te ostatnie ujmują pieśń litewską w niezwykle ujmującą i rzetelną formę. Śpiewy wciągają w obręb swego zainteresowania niejednokrotnie i zwierzęta (pieśń o labędziach).

Reasumując to co powiedziano poprzednio, podkreślić należy wielką różnicę zachodzącą pomiędzy pieśnią religijną i świecką. Oryginalna pogańska pieśń nabożna zniknęła, pochłonięta przez chrześcijaństwo. Zasadniczo oporny i uparty Litwin (obrzędy pogańskie uprawiane jeszcze na początku 19 w.) nie zdobył się już na sformowanie w myśl własnych kanonów pieśni religijnej chrześcijańskiej; przyjął taką, jaką mu dał Zchód. Nie widzimy śladów takiego przystosowania muzyki kościelnej do swych wymagań, jak np. u Kaszubów czy Górali. Natomiast w pieśniach świeckich zdołał naród litewski zachować najprawdopodobniej skarby sztuki; słusnie też do pieśni litewskich można zastosować starogrecką zasadę: „Nie w wielkim leży piękno, lecz w pięknie wielkim”.

Z teki karykaturzysty



...Bajala mi kiedyś moja dobra niania że stworzony do słuchania i do czynów politycznych a i rozbieżnych godności, czego ludzie prości nie rozumiają — Nigdy! I miała rację ta moja dobra niania!

Mój Pan lubi mnie i łaską darzy Jego się słucham! Dobrze się czuję w blaskach ołtarzy. A tak? Cóż — gwiazdę...

Uwaga — hacznosc — prezentuj broń! Z szacunkiem głowę przed mi skłoń!

Achl! Czemuż tego nie widzi moja niania? Aby złościwość ramoty nagrodzić powiedzmy szczerze — dobre ma serce — nie lubi szkodzić gdy tylko może — wnet spieszy z pomocą. A cóż ma za to?... ..zjadłbym słowem jeszcze go wygrzmociał!

Dr. Krzemieniański

Choroby wewnętrzne, spec. żółtaka i jelit przyjmuje od 12 — i 4 — 6 Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25



Przyjęcie raportu przez Pułkownika Maide z Estonii od dowódcy oddziału K. P. W. ob. Rutkowskiego.

WSZYSCY CZŁONKOWIE KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO POWINNI NALEŻEĆ DO

KASY SAMOPOMOCY K. P. W.

Członkowie, wpłacający drobne składki miesięczne do Kasy, są ubezpieczeni na życie i od nieszczęśliwych wypadków, a jednocześnie po piętnastu latach należenia do Kasy — otrzymują z Kasy całkowity kapitał ubezpieczeniowy.

Ubezpieczenie na życie polega na tem, że w razie zgonu członka, chociażby na drugi dzień po wpłaceniu pierwszej składki miesięcznej, Kasa wypłaca rodzinie pełny kapitał ubezpieczeniowy.

Członek Kasy, który uległ stałej, całkowitej lub częściowej, niezdolności do pracy z powodu nieszczęśliwego wypadku w czasie zajęć służbowych, poza służbą, lub w czasie ćwiczeń, wchodzących w zakres programu szkolenia K. P. W. — otrzymuje odszkodowanie w stosunku do wysokości kapitału ubezpieczeniowego.

W razie śmierci członka z powodu nieszczęśliwego wypadku — rodzina otrzymuje dwa razy więcej, niż wynosi kapitał ubezpieczeniowy.

Członkowie Kasy po 6 miesiącach należenia do niej mają prawo do otrzymywania długoterminowych pożyczek na dogodnych warunkach.

Kasa Samopomocy K. P. W. daje swym członkom i ich rodzinom znaczne korzyści materialne, realizując zaś idee oszczędności, służy dobru społeczeństwu.

Zapisy do Kasy przyjmują i szczegółowych wyjaśnień udzielają Referenci Kasy w Zarządach Ognisk K. P. W.

Orjentacyjny wyciąg z tabeli składek miesięcznych

Wiek wstępu	Od kapitału ubezpieczonego złotych w zlocie						Wiek wstępu
	500	1000	2000	3000	4000	5000	
20	2.90	5.75	11.45	17.10	22.80	28.50	20
26	2.95	5.80	11.55	17.25	23.00	28.75	26
31	2.95	5.85	11.65	17.45	23.25	29.10	31
36	3.00	5.95	11.85	17.75	23.65	29.60	36
41	3.10	6.10	12.15	18.20	24.25	30.35	41
46	3.20	6.35	12.65	18.95	25.25	31.60	46
51	3.40	6.75	13.45	20.10	26.80	33.50	51
56	3.70	7.35	14.65	21.95	29.25	36.55	56
60	4.10	8.10	16.10	24.10	32.10	40.15	60

Wysokość składki miesięcznej ustala sam zainteresowany

Składki ściągane są przez listy płacy

Pszczoly — soja — jedwabnictwo.

Z póród wielu poczynają w dziedzinie kulturalno-oświatowej, Zarząd Okręgowy K. P. W. w Wilnie rozpoczyna przygotowania do szerzenia zasady racjonalnej gospodarki pszczelarskiej. Praca ta zatacza coraz szersze kręgi wśród kolejarzy, ale, bez żadnego planu i opieki organizacyjnej, wysiłki odosobnionych jednostek samą pracą ostabiają.

Kolejarz wileński osiadły na terenach rozległego okręgu wileńskiego, prawie na każdej stacji posiada ule z pszczołami, niema natomiast wspólnej organizacji pszczeliej, nie może się

zestknąć z literaturą pszczelarską i nie orientuje się w wynalazkach i ulepszeniach.

Najbliższemu zadaniem Zarządu Okręgowego będzie zespolenie kolejarzy na terenie Dyrekcji w sekcje pszczelarskie, które będą założone przy każdym Ognisku K. P. W. Wspólny cel hodowli pszczoł i uzyskanie korzyści połączą laniej w jedną całość kapewiaków — pszczelarzy, a także zorganizowanie źródełkuje wysiłki nad prowadzeniem kursów pszczelnictwa dla kolejarzy i okolicznych mieszkańców, umożliwi nabywa-

nie cukru dla podkarmiania, da możność wyrobu węzy sztucznej z własnego wosku, pozwoli na kupno sprzętów pszczelarskich i uli oraz uprawę roślin i drzew miododajnych — słowem zorganizowanie się kolejarzy-pszczelarzy przy Ognisku K. P. W. winno przynieść sporo korzyści, bez większego nakładu pracy, które kolejarzy zbliży na tym nowym odcinku do gospodarstwa.

Ponadto zostanie zwrócona uwaga na konieczność rozpowszechnienia hodowli soi, która ma wszechstronne zastosowanie, jako pokarm dla ludzi, dla zwierząt i dla przemysłu technicznego.

W celu zaznajomienia z tą rośliną szerokich mas kapewiaków — Zarząd Okręgowy zamierza rozwinąć propagandę przez odczyty i zapoznanie kapewiaków z samą rośliną i przetworami z niej otrzymywanymi.

W końcu Zarząd Okręgowy ma zamiar wszcząć propagandę nad rozpowieszczeniem hodowli białej morwy, doskonale nadającej się do żywoptów na stacjach lub przy torowiskach, a służącą za pokarm dla jedwabników.

Ta nowa gałąź amatorskiej hodowli przy racjonalnym prowadzeniu da korzyści kapewiakom i Państwu, Liczne rzemie kolejarzy zajmujące się jedwabnictwem częściowo potrafiłyby wyprzeć dopływ towarów jedwabniczych z zagranicy.

Pracę z dziedziny hodowlań-gospodarczej Zarząd Okręgowy pragnie rozpocząć i krzewić pod hasłem: „Przyjemne z pożytecznym dla jednostki i Państwa”.

WINA I PRZEBACZENIE.

Zadzwieziały sygnały zapowiadające nadejście pociągu.

Stacja — jedna z tych „malutkich” — tonęła w ciemnościach i tylko gdzieś niedaleko paliły się słabe światła latarni zwrotnicowych.

Na poserunku siedział, pochylony nad szeregiem dźwigni, Jan Ligoń, zwrótniczy, młody jeszcze człowiek, o płowej czuprynie i jasnych oczach.

Ligoń pilnie sprawdzał ustawienie jezdni, już zawczasu przygotowanej. Kontrola wypadła widocznie zadawalająco, bowiem Ligoń odszedł od aparatu nastawczego i wyjrzał przez okno posterunku. Chciał dostrzec światła parowozu.

Jakoż po chwili, daleko, zamajaczyły dwa ogniki. Pociąg zbliżał się do stacji.

Ligoń sztykował się więc do spotkania pociągu. Ujął w rękę latarkę, wzmochnął światło i wyszedł na próg posterunku. Ciężko nocy czerwcowej miło nań uderzyło. Rad był z tego, bo posterunek, z cegły i kamienia, był chłodny. Spojrzył w stronę pociągu. „No, jeszcze minuta, dwie, a będzie już tu!”

ZARZĄD OKRĘGOWY K. P. W. W WILNIE

Zarząd Główny Okręgu stanowią: Prezes — Puchalski Michał, I Wice-Prezes — ppłk. dypl. Sheybal Tadeusz, II Wice-Prezes — inż. Peczek Edward, III Wice-Prezes — inż. Waliński Stefan.

Obsada poszczególnych referatów przedstawia się następująco:

I. Referat P. W. i W. F. — Fachowo-kolejowy — kierownictwo główne — ppłk. dypl. Sheybal Tadeusz, pozątem — Moskwa Kazimierz, Głazewski Stefan i Kisiel Andrzej.

II. Referat Organizacyjny Bratniej Pomocy — kierownictwo główne — Prezes Puchalski Michał, pozątem — Dowgalewicz Józef.

III. Referat Kulturalno-oświatowy — Foss Karol.

IV. Sekretariat i referat prasowy — Moskwa Kazimierz.

V. Skarbnik i Kasy Samopomocy — Dowgalewicz Józef.

VI. Referat Gospodarczy — Kordel Stefan.

VII. Ewidencja — Jabłoński Konrad.

nie cukru dla podkarmiania, da możność wyrobu węzy sztucznej z własnego wosku, pozwoli na kupno sprzętów pszczelarskich i uli oraz uprawę roślin i drzew miododajnych — słowem zorganizowanie się kolejarzy-pszczelarzy przy Ognisku K. P. W. winno przynieść sporo korzyści, bez większego nakładu pracy, które kolejarzy zbliży na tym nowym odcinku do gospodarstwa.

Ponadto zostanie zwrócona uwaga na konieczność rozpowszechnienia hodowli soi, która ma wszechstronne zastosowanie, jako pokarm dla ludzi, dla zwierząt i dla przemysłu technicznego.

W celu zaznajomienia z tą rośliną szerokich mas kapewiaków — Zarząd Okręgowy zamierza rozwinąć propagandę przez odczyty i zapoznanie kapewiaków z samą rośliną i przetworami z niej otrzymywanymi.

W końcu Zarząd Okręgowy ma zamiar wszcząć propagandę nad rozpowieszczeniem hodowli białej morwy, doskonale nadającej się do żywoptów na stacjach lub przy torowiskach, a służącą za pokarm dla jedwabników.

Ta nowa gałąź amatorskiej hodowli przy racjonalnym prowadzeniu da korzyści kapewiakom i Państwu, Liczne rzemie kolejarzy zajmujące się jedwabnictwem częściowo potrafiłyby wyprzeć dopływ towarów jedwabniczych z zagranicy.

Pracę z dziedziny hodowlań-gospodarczej Zarząd Okręgowy pragnie rozpocząć i krzewić pod hasłem: „Przyjemne z pożytecznym dla jednostki i Państwa”.

mruknał pod nosem, Minowoli rzucił okiem na zegarek. Wskazywał godzinę 23 minut 45. „Dobra, opóźnienia niema!” — pomyślał Ligoń.

Nagle, coś go tknęło. Spojrzył instynktownie na tor główny, na pierwszą zwrotnicę, przez którą właśnie pociąg przejeżdżał. Zdrętwiał.

Wiązania zwrotnicy były rozluźnione! Pociąg podchodził...

Ligoń porwany nagłym strachem, rzucił się naprzód. Musiał pociąg zatrzymać. Za wszelką cenę, aby do katastrofy nie dopuścić. Trzymaną w rękę latarkę zaczął szybko zakreślać koło. Sygnał zatrzymania. Obawiając się, że muszynista sygnału nie zauważy, pędem part naprzód, aby, chociaż o kilkadziesiąt metrów od niebezpiecznego miejsca, połozył na torze petardę.

Bięgnąc, widział już wyraźnie reflektory latarni parowozu. Oświetlały go wyraźnie. Obserwujący tor maszynista zauważył Ligońa. Zrozumiał, że coś zaszło.

Zgrzytnęły hamulce...

Zmęczony Ligoń stanął. Już był spokojny. Do katastrofy nie dopuścił.

Po chwili zobaczył zbliżających się do niego konduktorów i maszynistę, a w dali, poniżej toru, w zaroślach, twarz brata. Padł zemdlony na ziemię...

Ogniem gniewu płonęły oczy. Wzburzone pierś falowały. Zaciśnięte kurczowo pięści były przygotowane do uderzenia, do brutalnego ciosu.

Zdawało się, że bracia rzucą się na siebie.

Starszy od Witolda Ligońa, Jan, pohamował się jednak. Gniew powoli ustępował rozważeniu. Ciężko usiadł.

— I ty, mój brat rodzony, tyś mi to uczynił? Ty, któremu tak zawsze bardzo kochał? Za co, powiedz, cóżem ci złego zrobił?

Witold ponuro męczał. Po chwili rzekł:

— Sam wiesz dobrze Co ci tu będę opowiadał! A zresztą, nie mnie już dźś to nie obchodzi. I tak wychodzę z domu. Możesz tu królować i panować, jak długo sam zechcesz.

Po chwili, głosem cichym, dodał:

— I to z nią.

Jan Ligoń podniósł zdumione oczy. Spojrzył na brata. Nie nie zrozumiał.

— Jakto z nią? — zapytał.

— No, Janie, nie żartuj ze mną — rzucił nerwowo — wiesz o kogo tu chodzi. O Annę...

W głowie Jana zawrzoła. Słowo „Anna” rozbudziło w nim wspomnienia rozmowy z nią z przed kilku dni. Rozmowy ostatniej. Wspomnienie to paliło go, sprawiając nieludzkie wprost cierpienie. Uświadomił sobie nagle całą ohydę czynu rodzonnego brata, a zarazem zrozumiał, jak bardzo Annę Witold musi kochać, że nie wahał się popełnić zbrodni, aby brata usunąć z drogi, chociażby go miał zamknąć w więzieniu, chociażby miał przejść po jego trupie. Tego jednak, pomimo wszystkie przypuszczenia nie mógł się spodziewać.

— Więcej tak bardzo ją kochasz — rzekł po dłuższej chwili.

Witold wbił wzrok w ziemię. Nurtował w nim żal.

Powoli zaczął rozumieć potworność czynu popełnionego wobec brata, brata, którego kochał i który tyle dowodów swej miłości mu okazywał. Świadomość ta sprawiała mu niewysłowione cierpienie, głęboki ból.

— Trudno, powiedział, stało się...

Zapanowała cisza.

Po chwili Jan zaczął mówić:

— Z Anną zerwałem. Widziałem jak ją kochasz, a ona... ciebie. Namowy rodziców i przyjaciół były mi bez znaczenia. Nie chciałem korzystać z przymusu i praw „brata starszego” — zaznaczył ironicznie — pozątem wyjechałem. Przemieniono mnie stać daleko. Zapomnę o Annie, mimo, iż ciężko będzie pogodzić się z myślą, że ją utracę na zawsze.

W twarzy Witolda zaszła zmiana. Prawda rzucana mu w oczy, przybita go. Rozplakał się jak dziecko. Chciał wyjść, ale jakaś siła trzymała go. Nie mógł kroku zrobić.

Jan wstał i zmierzzał ku wyjściu.

Spojrzał na siebie...

Po chwili padli sobie w ramiona...

Andrzej Boros.

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autorgzowany z angielskiego.

Rozdział I.

Nigdy w życiu nie widziałam smutniejszego pustkowi. Wprost nie do wiary, aby w odległości dwunastu godzin od Barringtonu mogło mi się wydawać, że jestem tak daleko od tłumnych i gwarnych siedzib ludzkich wśród dzikiej okolicy, pustej, niesamowitej, ponurej, bogatej li tylko w jałowe piaski i mędną sośninę.

Sprowadziły mnie tu dwa listy. Jeden, pisany nieznanym mi charakterem od Matilus Kingery. Znałam to nazwisko, gdyż w kronice towarzyskiej, którą, jak większość pielęgniarek, stale czytywałam, rodzina Kingerych wysuwała się zawsze na pierwszy plan.

Papier był skromny, atrament bardzo czarny, pismo śliczne, ogromnie zamaszyste.

List brzmiał, jak następuje:

„Szanowna Pani!

Ponieważ moja ciotka, pani Lucja Kingery, potrzebuje pielęgniarki, zwracam się do Pani z polecenia p. O'Leary'ego. Ciotka nie może chodzić już od kilku lat, ale poza tem jest zdrowa i praca Pani polegałaby głównie na robieniu masażów i ogólnej opiece. Poprzednia pielęgniarka wyjechała niespodziewanie dziś rano,

My wyjeżdżamy posiągiem wieczornym o szóstej do Hunting's End z kilgorgiem gości. Jeżeli Pani zechce przyjąć łaskawie moją ofertę, proszę stawić się o tej godzinie na Dworcu Unji. W razie gdyby Pani nie zdążyła się przygotować, mogłaby Pani przyjechać następnym pociągiem, o północy. Niech Pani weźmie билет do Nettlson. Będzie tam czekał samochód. Proszę uprzejmie przysłać odpowiedź przez posłańca.

Z poważaniem

Matil Kingery”.

Od pierwszej chwili rzuciło mi się w oczy nazwisko O'Leary'ego. Pisząca podkreśliła je wymownie, ale i tak by mi ono dało do myślenia. Jeżeli Lance O'Leary, przedsiębierczy, młody detektyw i mój dobry znajomy, polecił właśnie mnie, znaczyło to, że sprawa przedstawiała się zagadkowo. Słowem, że chodziło o coś więcej niż o zwykłą opiekę nad chorą. Zdecydowałam się odrzuć. W momencie gdy wręczałam posłańcowi odpowiedź z wyrażeniem zgody, otrzymałam list od O'Leary'ego, który jest zawsze serdeczniejszy w listach, niż gdy się spotykamy. Gdyby nie to, że ja Sara Keate, nie jestem ani młoda, ani ładna,

ani sentymentalna, ani głupia, ani skłonna do niestrawności, mogłoby go to wpłatać w poważne trudności. Wspomniałszy o niestrawności, muszę zaznaczyć, że zdrowy rozsądek i zdrowy żółdek chodzą w parze.

Przytaczam i ten list:

„Droga Panno Saro!

Piszę, żeby poprzeć prośbę panny Kingery. Powiem szczerze, że jest mi Pani potrzebna. Jeżeli się Pani nie zmienia w ciągu ostatnich paru lat i nie straciła wrodzonej fantazji i odwagi, to będzie Pani z tego rada. Proszę mnie potraktować tylko jako byłego pacjenta. Nikt, oprócz panny Matil, nie wie, że bawie tu w charakterze zawodowym i wogóle, jaki jest mój zawód.

Oddany całem zbrodniczem sercem

Lance O'Leary”.

Ton listu był nieco żartobliwy. Później dopiero dowiedziałam się, że O'Leary niezupełnie uwierzył opowiadaniu Matil — bo kłóżył zresztą u-wierzył? — nie, żeby kwestjonował jej szczerosc, ale przypuszczał, że była w błędzie. No, i nawet nie przeczuwał, co nas czekało w Hunting's End.

Nie zdążyłam na pociąg o szóstej, aby się połączyć z całą paczką (nie wiedziałam ile tam było osób) i pojechałam o północy. Jak już zaznaczyłam, podróż trwała dwadzieścia godzin i skończyła się niespodzianką. Takich wrażeń musi dzwinać podróżny, który usypia w porcie wśród świateł, wrzawy i ruchu i wkrótce budzi

się wśród bezkresnej pustyni wodnej. I ja znalazłam się na pewnego rodzaju pustyni, równie bezkresnej i pustej jak ocean. Otworzyło mnie faliste morze piasków, zlewających się z niebem w jeden milczący ogrom, więcej niepojętą grozą. Ja, szofer i samochód byliśmy wśród tego potężnego beznurcia, jak krucho zabaweczki. Niebo, nie błękitne, a brudno szare, było dokładnie tego samego koloru co piasek. Jechaliśmy nierównym szlakiem, wstrząsani niemilosierdnym podrzutami maszyn.

Szofer objaśnił mi niedbale, że „mammy niedaleko, dwadzieścia mil z czemś”, ale ja przeżyłam ich najmniej do dwadzieścia. I pewnie tyleby wypadło, gdyby obliczyć wszystkie podskoki i zakręty. Trzymałam się z całej siły siedzenia, pilnując kapelusza i głowy. Na walizkę nie mogłam się oglądać z obawy skręcenia szyi, która i tak zniosła więcej, niż to jest anatomicznie możliwe. Treść dwóch listów, które, nawiasem mówiąc, zniszczyłam, nie schodziły mi z myśli. Zastanawiałam się również nad nazwą Hunting's End.

Hunting's End! Kres łowów! Czy to miało jakie znaczenie? Wydawało mi się, że musiały to być jakieś tragiczne łowy. Niesłychanie pusta i ponura okolica i wiejąca od niej groza nasuwały złowieszcze przypuszczenia.

Później dowiedziałam się, że nieboszczyk Huber Kingery ochrzcił swoją rezydencję myśliwską Hunting's End (Kres łowów) tylko dlatego, że myśliwi wracają do niej wieczorem po polowaniu. Oczywiście. Moje dramatycz-

ne domysły były tylko dowodem, że posepna atmosfera okolicy zaczęła mi

LIST ZE SŁASKA.

Tak się sżyło, że po siedmiolatnim pobyciu w Wilnie, musiałem wyjechać na stałe do Katowic. Wyraźnie mi się w tym wypadku jest sprawa niełatwa. Wilno wiąże ludzi z sobą. Jest to faktem stwierdzonym. Zastanawiałem się co jest tego przyczyną, że do Wilna musi się przywiązać każdy, kto się w nim na dłuższy okres zatrzymał, i że do Wilna przywiązuje się człowiek szybciej, niż do któregośkolwiek innego miasta Polski.

Odpowiedź na to znalazłem taką: przybysz z dalszych stron Polski przybywa do Gedyminy z pewnym sentymentem. To co czyta o Wilnie w dziełach naszych romantyków, to co wiemy z historii o Wilnie, stolicy dawnej Litwy, kraju sferdowskiego z Polską mocnymi wzajemnymi braterstwami, a zarazem siedzibą kultury i nauki ziem, które wydały cały zastęp ludzi wielkich Narodu Polskiego — wódzów, wieszczów, uczonych — wy starca jako dobrego zadatek do szybkiego życia się w Wilnie i pokochania go. Jeżeli chodzi o dalsze elementy, wiążące człowieka z Wilnem, to nie można powiedzieć, że sprawa to samo miasto, ze swą kulturą, pięknym położeniem, ślicznymi okolicami. Nie można również mówić, że sami mieszkańcy Wilna przez swą gościnność, uprzejmość i szczerą, w zetknięciu się z „nietutejszymi” zjednywają serca dla Wilna. Dopiero Wilno wzięte razem z wilnianami stanowi len niezawodny cement, który z upływem czasu tężejąc, przywiązuje do siebie ludzi wraz z sercami, o ile przybywając do Wilna je ze sobą przyniesli.

Katowice nie wiedziałem od trzech lat. Co za ogromne zmiany zaszyły w ciągu tego czasu! Nowe gmachy, nowe drapacze chmur w śródmieściu, a co najważniejsze znacznie bardziej polski wygląd miasta, niż ongiś. Na ulicy i w kawiarniach słyszy się wszędzie poprawny język polski. Dzieci i młodzież rozmawiają z sobą po polsku. Ha! To jest rosnąca Polska.

Na dworcu podchodzi do mnie jeden taki młody katowiczaniek, chłopiec w wieku 17—19 lat i prosi, czy nie mógłby mi odnieść walizek.

— Ile to będzie kosztować?

— 60 groszy — brzmi odpowiedź. W porządku. Idziemy razem, obaj zdawoleni. Po drodze myśli moje uciekają ku Wilnu. Przedewszystkiem pomyślałem, że w Wilnie zaśpiewałby sobie taki przygodny tragarz, co najmniej „jedną złotówkę”.

Następnie przypomniało mi się pewne zdarzenie, które swego czasu przeżyłem w Wilnie. Przyszło do mnie kiedyś pewien młody chłopak z narzekaniem, że nie może znaleźć pracy. Nie mogąc, nie innego poradzić, powiedziałem mu żeby poszedł na dworzec багаж nosić podróżnym. Nawet mu wylizyłem, że może w ten sposób zarobić po 5 zł. dziennie. Na to się ów chłopiec mocno obrzył, mówiąc, że byłoby mu wystyd, gdyby miał komuś nosić walizki! De gustibus non est disputandum! Tu jednak trzeba przyznać, że Wilno nie wie co to jest bezrobocie! Poprostu bezrobocie w Wilnie jest jedynie kwestją nappływ ludności wiejskiej do miasta. Kto chce zobaczyć prawdziwe bezrobocie musi przyjechać do Łodzi lub na Śląsk.

W Katowicach samych nie widać bezrobocia. Istnieje ono raczej w najbliższym sąsiedztwie tego miasta wojewódzkiego. W Katowicach bowiem niema zakładów i fabryk, wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Znajdują się one jednak na przedmieściach i w okolicy miasta. W Katowicach mają główne swe siedziby dyrekcje poszczególnych hut, kopalni i t. p. Bezrobocie jest więc tam, gdzie znajdują się źródła pracy. Po Katowicach, wreszcie wydział robót publicznych śląskiego urzędu wojewódzkiego projektuje latem 1933 r. budowę drogi wodnej Przemsza—Wisła, również dla zatrudnienia bezrobotnych.

Charakterystycznym jest, że na Śląsku przy udzieleniu pomocy bezrobotnym, nie rozda się opał, jak w Łodzi, Warszawie lub Wilnie. Bezrobotni na Śląsku mają przez cały rok opał podostałkiem. Wystarczy pójść z łopatą i workiem w pole, wykopać dół 1—2 mtr. głęboki, by natrafić na węgiel. W ostatnich czasach bezrobotni na Śląsku korzystają z tego zaczęli po kilku, kilkunastu, kopać węgiel na terenach, należących do różnych kopalń i tworzyć t. zw. „bieda-szyby”. Tym prostym sposobem wydobyt węgiel odstawali furami w wielkich ilościach, po cenach bardzo niskich do sąsiednich miast, wytwarzając niesłychaną konkurencję dla kopalni węglowych. Naskutek energicznej interwencji przedsiębiorstw węglowych, władze administracyjne zabroniły bezrobotnym kopać bezprawnie węgiel, zwłaszcza na sprzedaż. Jednakowoż na własny użytek bezrobotni kopia „dziko” węgiel w dalszym ciągu, na co się patrzy przez palce.

Program prac drogowych na 1933—1934 rok przewiduje na terenie województwa śląskiego: wybrukowanie 80 km. nowej drogi, gruntowne wyperanie 150 km. dawnych dróg żutrowanych, częściowe wyperowanie 1.400 km. dróg, urządzenie 12 km trwałej nawierzchni i 50 km. nawierzchni terowej.

Koszty tych robót mają wynieść ogółem 5.700 tys. zł., z tego wypadnie 2.300 tys. zł. na robociznę i 3.400 tys. zł. na materiał. Źródła pokrycia tych kosztów są następujące: 2.000 tys. zł. dostarczą fundusz zatrudnienia bezrobotnych, 1.900 tys. zł. daje samorządowy wojewódzki fundusz drogowy i 1.800 tys. zł. ma wpłynąć z funduszów drogowych powiatów i gmin.

Przy robotach drogowych ma być zatrudnionych 10.000 robotników, cełujących się głównie z pośród bezrobotnych.

Wreszcie wydział robót publicznych śląskiego urzędu wojewódzkiego projektuje latem 1933 r. budowę drogi wodnej Przemsza—Wisła, również dla zatrudnienia bezrobotnych.

W Katowicach samych nie widać bezrobocia. Istnieje ono raczej w najbliższym sąsiedztwie tego miasta wojewódzkiego. W Katowicach bowiem niema zakładów i fabryk, wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Znajdują się one jednak na przedmieściach i w okolicy miasta. W Katowicach mają główne swe siedziby dyrekcje poszczególnych hut, kopalni i t. p. Bezrobocie jest więc tam, gdzie znajdują się źródła pracy. Po Katowicach, wreszcie wydział robót publicznych śląskiego urzędu wojewódzkiego projektuje latem 1933 r. budowę drogi wodnej Przemsza—Wisła, również dla zatrudnienia bezrobotnych.

Działalność Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską.

Sprawozdawca, z tej tak pięknie rozwijającej się pomocy społecznej, jest w nielada kłopotach, gdyż osoby, które pokładają od lat wielu niespożyte i nieobliczalne zasługi na polu przemysłu ludowego u nas, handlu temi artykułami i zorganizowaniu racjonalnego tkactwa, mogącego zapewnić naszym wieśniakom jakąś pomoc materialną, te osoby absolutnie nie znośną by o ich zasługach mówić. Trzeba więc ulec ich woli. I tak każdy wie, kto i jak pracuje w tej dziedzinie.

Pod energiczną inicjatywą Pani Premierowej Prystorowej, która stale czuwa nad rozwojem tkackiego przemysłu, giełdy lniarskie, „babskie wyroby” domowych warsztatów, przybierają coraz poważniejsze rozmiary. Trzeba być na takim punkcie zbornym z brakerami i paniami. Jak się do niej garna wiejskie gosposie, jak cieszą, że jakiś grosz spadnie za te wieczory spędzone przy snuciu lniarskich włókien. Zimą i tak roboty niema, więc jakże to dobrze, że tkanie płótna się opłaca, że czas spędzić można na dochodowej pracy i to tak lubianej! Otagowają znajome osoby, ciesząc się ich zupełnym zaufaniem, co

raz staranniejszą się do wskazówek. A badania są dokładne i nielada. Przez lupę ogląda pan brakarz ilość nitów w centymetrze płótna, i waży musi być przepisowa, a szerokość materiału. Zapotrzebowania są na białe i niebiałone, na kurzel gruby i na cieńsze, pościelowe, na worki, na ręczniki. Wojsko bierze na onuce, na koszule, na pościelowej bieliznie, okazując dalekosiężną pomoc wiejskiemu tkactwu.

Worki idą do fabryk nawozów sztucznych, do salin, do Chorzowa, Mościc. Dyrekcje kolei też zgłaszają swe zapotrzebowania. Nasze płótno wypiera powoli, ale skutecznie, różne juty i bawełny zagraniczne. Kolorowe tkaniny nie są w tej akcji brane pod uwagę, chyba przygodnie się coś wyjątkowo ładnego trafi i idzie do Bazaru, który prowadzi obok płócienych handel kolorowymi tkaninami, zgłaszanymi wprost do sklepu na Zamkowe, tak ładnie udekorowanego teraz na święta w palmy i płótna.

Staliśmy punktami zakupów są następujące miejscowości, zorganizowane już od dłuższego czasu, mające wprawne i pilne tkaczki, a nawet tk-

czy, bo mężczyźni, zobaczywszy że ten babski proceder nie jest do pogardzenia, zasedli do warsztatów ochoczo i nawypróżdki z żonami tkaczki, i co tam trzeba.

Zacznijmy od najbliższych Wilna okolic: Worniany, Szumski, Olkimiński, Turgiele, Mołodeczko, Lębiedziewo, Gródek, Radoszkowice, Raków, Ilja, Oszmiana, Krewa, Dzieńwieski, Konwaliszki, Smorgonie, Świr, Świętocy, Ignalino, Dukiszty, Brastlaw, Widze, Nowy-Pohost, mają swe punkty tkackie.

Dla porównania i zestawienia wzrostu tkactwa wiejskiego kilka cyfr:

Lipiec 1932 — 12.161.30 mtr. kurzela, 1.309.70 mtr. ręczników, 1.019.95 worków = 14.490.95 mtr.

Marzec 1933 — 19.387.25 mtr. kurzela, 1.960 mtr. ręczników, worków 8.849.95 = 30.197.20 mtr.

Jak widzimy wydajność, i co za tem idzie dochód, wzrosły osiem razy od lipca do marca. Pociągający doń wód dziecięci pracowników na temu polu i praktycznego zastosowania zdrowej zasady samowystarczalności.

LUDWIK GEWIS.

Legenda o zającach i jajkach wielkanocnych.

Zła i sroga zima musiała być przecież z kraju wiosni. Gdy tylko ustąpiła, przyleciała całkiem zadyszana, ale rozsiępiana i rozrósłana Wiosna. Była to dorodna, smukła dziewczyna, a oczy miała lazurowe, jak niebo pogodne, a sukienkę obyspaną od góry do dołu białą, czerwonym i złotym kwieciami. Równocześnie z jej przybyciem zaczęły sokli żywiej krążyć we wszystkich drzewach i krzewach, rośliny dostawały paczek i kwiatów, zboża pokryły piękną zielenią ozimim czerniąjąc pola, słońce przyspieszało coraz mocniej, wszystko się w górę — słowem cały świat nie posiadał się z radości życia i rozkoszy istnienia. Wśród tego wszystkiego stała wiosna, z twarzy jej nie schodził słodki uśmiech, rozpostarła ramiona, radość przepielniała jej serce, nuciła jakąś piosenkę i była ze siebie i świata bardzo zadowolona. Nagle chmura przysłoniła jej tak dotąd pogodną twarzyczkę. Obejrzała się Wiosna i spytała: „Gdzie to pochwalił się mój kochani ludziska? Czyżby siedzieli jeszcze w swych ciasnych, dusznych izbach, w których szukały ciepła w czasie zimy? Czyżby nie zauważyły jeszcze, że moje panowanie się już w przyrodzie zaczęło? Muszę ich jak najprędzej zawiadomić o mojej przybyciu i zaprosić, by razem ze mną radowali się słońcem i zapachem kwiatów. Tak — ale kogo ja im posłżę? Moje słowiki i jaskółki jeszcze gdzieś wróciły, moje słonki siedzą jeszcze gdzieś po lasach i górach — bociąm mam tak mało, jak na tyle roboty, którą muszą złatwić. Zresztą jak przylatują do ludzi, to ci im znowo w dzień zaglądają, czy czego malego i krzyżującego ze sobą nie przyniosą! Nie, bocianów także z wieścią wysłać nie mogę!”

Z Tygodnia Ochrony Przyrody.



W ramach Ochrony Tygodnia Przyrody odbyło się 9 b. m. w warszawskich ogrodach miejskich zakładanie na drzewach skrzynek przeznaczonych na gniazda dla ptaków.

W ubiegłym tygodniu zajęto w Siemianowicach, Zależu, Bielszowicach i innych miejscowościach na Śląsku 67 fur węgla w ilości 210 q., pochodzącego z dzikich odkrywek, a który został przywieziony do miast na sprzedaż. Skonfiskowany węgiel został przekazany władzom gminnym danych miast z przeznaczeniem do kuchen dla bezrobotnych.

Z nastaniem wiosny bezrobocie na Śląsku szybko maleje. Jednakowoż obecnie w niektórych przedsiębiorstwach jeszcze się zwalnia robotników. Przedsiębiorcom chodzi przytem głównie o uzyskanie obniżki placu robotników.

Ostatni taki wypadek zaszedł na kopalni „Radzionków”. Dyrekcja kopalni poddała pod głosowanie całej załogi robotniczej, czy zamknąć kopalnię, czy obniżyć placce robotników o 6 proc. Na 1145 głosujących, 548 opowiedziało się za obniżką, a 599 — przeciw. Chociaż projekt obniżenia placu został przez głosowanie odrzucony, do rozwiązania stosunków służbowych między dyrekcją kopalni a robotnikami, naskutek interwencji wojewódzkiej władz, narazie nie doszło.

Teresa mówi, że sprobuje zaśpiewać ten duet. Zaśpiewasz, z nią?

Ciemna twarz Paggi'ego pociemniała jeszcze o jeden ton i w chłopięcych oczach błysnęło coś niechłopięcego. Ale wykręcił się lekko na pięcie i odszedł szybko w głąb hallu.

— Z przyjemnością! — rzekł wesoło.

— Czekajcie państwo — zawołała Matil — musimy się zorientować w pokojach.

Jesteśmy tu od rana i jeszcze nie wiemy, kto zajmuje który pokój. — Z ostatniem zdaniem zwróciła się do mnie. Smiała się, mówiąc, że głos jej brzmiał tak wyraźnie, że napewno słyszeli ją wszyscy w hallu, a hall był ogromny. Zapanaowało znowm miledzenie i młodzieniec, siedzący przy fortepianie, opuścił ręce na kolana.

— Brunek, daj mi plan — ciągnęła Matil, nie przestając się uśmiechać. — Ja zajmę mój dawny pokój w rogu.

— Pokazała przez ramię drzwi, wsiaające z głównym wejściem.

W ścianie zachodniej mieściło się szściorek drzwi. Na wolnych przestrzeniach między niemi widniały udatne malowidła, przedstawiające sny iowiecika. Dwa ogromne, głębokie kominki z nieobrobionych głazów skalnych, zajmowały wyższe ściany. Na lewo od kominka południowego, nad którym wisiała para nart, znajdowały się drzwi do kuchni; na prawo — waską, otwartą klatką schodową, prowadząca na galerijkę, która obiegała hall z trzech stron. Zobaczyłam z dołu drzwi w kąciech galerji i domyśliłam się, że pokoje sypialne

Ludzie jadają mięso zajacego tylko w jesieni i zime — nie zrobili mi złego. Psy natomiast przynajmniej, że nie są tymi zwierzętami — leżą teraz wszystkie na lańcuchach i muszą na złość nosić namordniki. Achże jednak nie umarł ze strachu zanim dotrzesz do ludzi, dam ci dla nich podarki, które cie ochronią. Wiesz chyba sam, jak wszyscy chętnie biorą podarki! Siedziała Wiosna po tych słowach do pięknych gniazd ptasich, znajdujących się w gałęziach drzew, między oziminami, na łąkach. Wybrała z nich po jednym jajku — były tam brumtne, szare, białe, nakrapiane i inne. Jajka te włożyła do kosza, który miał zająćkę nosić na plecach i powiedziała: „Weź te jajka, poleć do ludzi i powiedz im: owoce przynosi tylko lato i jesień — ja, Wiosna, przyniosłam nadzieję, kwiaty i jaja, z których wszystko się jeszcze wyłęgnąć może”. W jajkach tych powiedz ludziom — znajduje się dużo zcy, teraz właśnie im tak bardzo niezbędnych. W jajku skowronka znajduje się ochota do śpiewu, w jajku słowika tęsknota miłości a w jajku słonki tęsknota za bezkrośną dalą. W jajkach tych są wszystkie moje życzenia i podarki dla ludzi!”

Po tych słowach zajączek nabral otuchy, wziął koszyk z jajkami na plecy i skierował do miast i wsi. Ale skoro już był na miejscu, strach go znowu obleciał i nie miał odwagi oddać jajek dorosłym ludziom i rozdać je dzieciom. Te jednakowoż szły do swych rodziców, pokazywały im piękne jajka i bagały, by rodzice wyszli z niemi na spotkanie wiosny w góry i lasy. Rodzice spełnił prośbę dzieci, a Wiosna z radością widziała, że jej kochani ludziska, starzy i młodzi, wiewły i mali, cienicy i grubi przychodzą do niej w gości. Zajączek zaś ucieszony, że mu się tak dobrze udało, ukrył się w ozminach, tam gdzie były najwyższe i jak najgęstsze rosnę. Starzy ludzie radowali się również i mówili, że to przecież bardzo pięknie, że Wiosna tak pamiętała o dzieciach i je obdarowała. I że na pamiętkę tego zdarzenia będą prosić cukierników, ażeby w czasie wiosennym, na Wielkanoc, wyrobiali z cukru i czekolady piękne zajączki i jajka i będą obdarzać niemi dzieci.

Jak starzy rzekli — tak się i stało i powtarzać się będzie, jak długo równocześnie z Wielkanocą, przychodzić będzie Wiosna.

KAŻDY, kto opłaci 1 ogłoszenie

na I, II lub III stronie „Kurjera Wileńskiego”

będzie miał je umieszczone jednocześnie w 4-ach piśmiech

najpoczytniejszych w Wileńszczyźnie i Nowogrodzynie:

- 1) w Kurjerze Wileńskim
- 2) w Kurjerze Baranowickim
- 3) w Kurjerze Lidzkim
- 4) w Kurjerze Wileńsko-Nowogrodzkim

OGŁOSZENIE

w „Kurjerze Wileńskim” to najtańsza i najskuteczniejsza REKLAMA

Wilno, ul. Biskupa 4, tel. 99

miejscu dumną postawą, wysmutkłym wzrostem i wyrazem suchawej pewności siebie, malującej się na ślicznej twarzy. Śliczna to była twarzyczka, chociaż surowe, czarne brwi, gęste rzęsy, mocny wzork i osadzenie głowy sprawiły, że wprze rzucał się w oczy charakter, a potem dopiero uroda. Rumieć nie świadczyły o rozbawieniu, raczej o przegranej atmosferze pokoju, bo piękne oczy patrzyły ponuro. Usta miady rysunek odrobnie za energiczny, a zarys klasycznej brodky był taki, jak u większości Kingery'ch, to znaczy uparty. Ale i tak Matil musiała mieć więcej wdzięku niż jej nieżyjący ojciec, który słynął w swoim czasie z nadzwyczajnego czaru. Tylko na starość dostał worków pod oczami i innych upiększeń, o które przyparowała go dobra kuchnia.

— Czy mam przyjemność z panną Keate? — zapytała panienka, przerywając tok swoich myśli. Głos miała słyszany, niski, poważny, z szczególną skłonnością do dzwięczących załamów. Skinięłam głową, a ona ciągnęła dalej: — Jestem Matil Kingery. Cieszę się, że pani przyjechała. Ciotka moja jest częściowo sparaliżowana i zupełnie bezzadna. Czekam na panią z utęsknieniem.

— Mówiła tak głośno i wyraźnie, iż wydało mi się, że chciała, aby ją tamci w pokoju słyszeli.

Rozległ się szeleści i ogromny białołoty pies owczarski wyszedł wolno na werandę i spojrzawszy na mnie obojętnie, otarł się łbem o ponsową, sportową sukienkę swej pani. Ona u-

śmiechnęła się i pogłaskała go po uszach. Biała, jedwabna falbanka, otulająca jej wysmutkłą rączkę, utonąła w równie białej szerokiej wspaniałego psa.

— Biedny Jerycho — rzekła. — Nie znosi jazdy pociągów i był dziś ogromnie nieszczęśliwy.

Pies wysunął się z pod jej ręki, podszedł z opuszczonym ogonem do balustrady, popatrzył smutnie na śnieg, zaskowyczał i wrócił do ponsowej sukienki. Gdyby nie gęste fuaro, powiedziałabym, że drżał. Przyszło mi na myśl, że jeżeli czuł się nieszczęśliwy w pociągu, to teraz nie miał powodu do melancholji.

Matil popatrzyła na mnie i znow się uśmiechnęła. Nie był to wesoły uśmiech. Było w nim coś żalnego i jednocześnie paradoksalnie zachowawego. Powiem z miejsca, że od tego momentu polubiłam ją całym sercem.

— Pani zmarła — rzekła. — Wejdźmy do domu. Pomogę pani wnieść walizkę.

W tej chwili zjawił się obok nas wysoki, niezgrabny służący, o płaskiej różowej twarzy i jasnych włosach. Zupełny brak brwi i rzęs nadawał mu szczególny wyraz niewykończenia. Wrażenie to potęgowały czarne źrenice przy jasnych tęczykach. Oddałam mu багаж i weszliśmy do domu. Znalazłam się w atmosferze ciepła, światła i wrzawy. Służący złożył moją walizkę na stosie багажу koło drzwi. Zdziwiłam się przelotnie, dlaczego jej nie zaniósł od razu do przeznaczonych dla mnie pokoi. Zobaczyłam w grupie osób O'Leary'ego, który udał, że

mnie w pierwszej chwili nie poznał i dopiero, popatrzywszy na mnie uważnie, wstał i podszedł, żeby się przywitać.

— Czy nie panna Keate? — zapytał sympatycznie.

— O, witam pana.

— To państwo się znają? — rzekła głośno Matil.

Wrzawa rozmów umilkła i nasza grupa znalazła się pod ogniem dziwnie bacznych spojrzeń. Do Matil przysunął się barczysty mężczyzna, może trochę wyższy od niej, ze smagłą twarzą, z której patrzyły szarozielone oczy, jakieś szczere i chłopięce. Z czerwonych warg, rozchylonych w uśmiechu, błyskały białe zęby.

— Pielęgniarka? — zapytał takim tonem jakby miał prawo pytać i, na potwierdzające skinienie Matyldy, zwrócił się do O'Leary'ego: — Państwo się znają?

Matylda przedstawiła mi go tak cicho, że pochwyliłam tylko słowa: „Signor Paggi”, a O'Leary odpowiedział:

— Tak, znamy się, Panna Keate pielęgnowała mnie w ciężkiej chorobie.

— A? — rzekł signor Paggi, lustrując mnie ciekawym spojrzeniem — W ciężkiej chorobie?

— Czy pan przechodził popularną amerykańską chorobę, t. zw. zapażnienie? — zapytał O'Leary i gdy tamten potrząsnął głową, dokończył: — Panna Keate opiekowała się mną w szpitalu.

— Jo — zawołał rozkazująco głos kobiety z drugiego końca hallu. —

były również na piętrze. Galeria wystawała na hall. Ściany nad nią były ciemne, zadymione. W miejscu, gdzie kończyły się schody, galerja zaoakropiała się w balkon. Balustrada jej była tak samo prymitywna jak balustrada balkonu. Czekając, aż Matil rozpatrzy się w planie, rozejrzałam się uważnie naokoło i stwierdziłam, że projektodawca tego zająca sił się na wiejskość. Efekt tego usiłowania był, podług mnie, opłakany. Nieheblowane, brozowe stoły z krzywymi nogami, także krzesła i ławki, nie miały w sobie nic artystycznego. Wielki fortepian, stojący pod balkonem, raził oczy formami z kory brozowej. Nie pojmowałam jak Huber Kingery, człowiek znany z wykładowego gustu, mógł pozwolić na takie rażące okropności. Żeby nie to, hall byłby przepiękny, zwłaszcza, że proporcje miał bardzo szlachetne. Prostactwo umebłowania dopełniały kosztowne dywany, wyścietane fotele i sofy, makaty, zwieszające się z galerji i zdobiące ściany oraz jaszkrawe tkaniny indyjskie, możliwe tylko natle ogromnego hallu. Dwa ogniska buzawały bułałwiste, rzucając na podłogę i ściany smugi światła i cieni. Oświetlenie uzupełniały liczne latarnie, różnych kształtów i wielkości, porozwieszane i powstawiane w najbardziej niespodziewanych miejscach.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadyując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi pannę Matil, to pani o tem opowie. Zabawne rzeczy.

(D. c. n.)

ŻYCZENIA WESOLYCH ŚWIĄT
SKŁADA WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM
P. K. O.

Olbrzymia pożoga

we wsi Kuropole, pow. postawskiego.

W dniu 13 bm. o godzinie 21 wska tek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w chlewie, na leżącym do Czemki Bazyłego, m-ca wsi Kuropole gminy i powiatu postawskiego. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i pożar przybrał groźne rozmiary. Spłonęło ogółem 41 domów mieszkalnych i różne zabudowania go spodarze. Zginęły w ogniu 4 konie, o koto 10 krów, 70 owiec, przeszło 100 sztuk prosiąt i drobiu. Pastwą pożaru padły też narzędzia rolnicze, zboże i zapasy żywnościowe. Ogólne straty sięgają 200 tysięcy złotych.

W czasie pożaru kilka osób zostało poparzonych. Jedną z nich odniosła ciężkie poparzenia. Nie zdołano odnaleźć 10-letniej i-

reny Chatkiewiczówny. Prawdopodobnie spaliła się ona w jednym z budynków.

Około 120 osób, które pożar zaskoczył we śnie, wybiegło z domów w bieżnię, nie zdążywszy uratować ze swego dobytku.

W akcji ratowniczej brały udział miejscowa straż ogniowa oraz straż z Postaw.

Na miejsce pożaru wyjechali przed stawiciele władz administracyjnych oraz lekarz z personelem pomocniczym.

Pan Wojewoda Wileński na wiadomość o tej klęsce wysyłał pewną kwotę pieniężną na pomoc pogrzebową. Ponadto poszkodowana ludność otrzymała ma pomoc w naturze (mąkę, odzież i t. p.).

Z powodu śmierci ministra

POCZT I TELEGRAFÓW, S. P. INŻ. IGNACEGO BOERNERA.

na gmachu Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie oraz na budynkach wszystkich urzędów pocztowych powiewają na znak żałoby chorągwie państwowe, opuszczone ku dołowi i owinięte czarną krepą.

Przez wileńską Dyrekcję Poczty i Telegrafów inż. Zuchowicz wystosował w imieniu własnym i ogółu pracowników pocztowo-telegraficznych telegramy kondolencyjne na ręce małżonki zmarłego, p. ministrów Józfi Boernerowej oraz p. wiceministra inż. Franciszka Drzewieckiego.

WYJAZD PREZESA ZUCHOWICZA.

W dniu wczorajszym prezes wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. Zuchowicz wyjechał na pogrzeb ministra s. p. Ignacego Boernera. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w sobotę dnia 15 bm.

Wraz z prezesem inż. Zuchowiczem udala się na pogrzeb delegacja pracowników pocztowych i organizacji Poczty, Przyp. Wojsk. której zmarły był założycielem honorowym Prezesem i opiekunem.

Zjazd rady naczelnej Związku Strzeleckiego.

W niedzielę, dnia 9-go b. m. odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej Państw. Urz. Wych. Fiz. i Przy sposobieniu Wojskowego posiedzenie rady naczelnej Związku Strzeleckiego. Program zjazdu obejmował m. in. uchwalenie regulaminów organizacyjnych, zatwierdzenie budżetu na rok 1933-34, omówienie spraw związanych z ustaleniem terminów walnych zebrań, zwyczajnych zjazdów delegatów, walnego zwyczajnego zjazdu delegatów Zw. Strzeleckiego oraz szereg bieżących spraw organizacyjnych. W obradach wzięli udział członkowie zarządu głównego, inspektorzy oraz delegaci okręgowi i podokręgowi strzeleckich z terenu całego kraju.

Po przyjęciu regulaminów nastąpiło ukonstytuowanie się naczelnej rady. Przewodniczącym został z urzędu prezes mec. Paschalski, na wiceprzewodniczącego obrano p. Borkowskiego z Lublina, na sekretarza — p. Kotarbińskiego z Warszawy, oraz na wicesekretarza — kpt. Orlicza z Poznania.

Wdalszym ciągu obrad po szczegółowej dyskusji uchwalono budżet. (Iskra)

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszek, opuchnięcie i stanach zapalnych i kieszki grubej skłonności do zapalenia ślepej kieszki, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” — szybko usuwa objawy reżystożne i bóle w podbrzuszu. Zalecona przez lekarzy. (Sk)

Szturmowy „komsomolec“.

— Musiele wreszcie pokazać światu burzę azyumnu, że macie w sobie energię, która zdolna wyrzucić świat do góry nogami; — dyktant, który rozsądzi glob ziemski; odważyć i honor, który wam nie pozwoli uciekać tłumem na daleki widok mundur policjan. Ogląsamy miesiąc szturmowy, począwszy od 15 maja do 15 czerwca, tego roku t. j. 1932. Musiele w nim wykazać obowiązkowo maksimum swej energii — mówili szepciem, lekliwie szepczając na okna i drzwi kierownik K. Z. M. w Wilnie do kilku stołecznych w małym pokółku wyrostków, stanowiących wileński „komsomol“.

Przewoza ta głęboko zapada w obowiązku kowsę 22-letniego Zundela Etkina, członka K. P. Z. B. Nie mógł jednak zdecydować się na wystąpienie odrazu. Dopiero 13 czerwca t. j. na dzień przed upływem terminu wziął pod pachę czerwona płachtę i wieżorem uduł się na róg ulicy Kijowskiej i Stefańskiej, gdzie chciał ją zarzucić na druty. Na płachtę wypisał przedtem czarna farbą hasło

„Przez z wojną przeciw Z. S. R. R.“
Zamiaru swego nie dokonał. Przesztraszył się przedchodni i ucieki, porzucając płachtę.
Przechodnie w osobach urzędników Dyrekcji P. K. P. w Wilnie panowie Horbaczewski i Piotrowski podnieśli transparent i z triumfem ponieśli go rozwinęli w całej swej okazałości do policyj.
W drodze powołano małe quj pro quo, bo zał zszedł ich policyjan, sądząc, że ma do zwymienia z demonstracją komunistami.
Tymczasem zaś Etkin w panicznym prze rażeniu uciekał. Gnał przez ulice, krył się w bramach, — zdawało mu się że go gonią. — Błądził tak całą noc. Nazajutrz rano, gdy biegał przez ulic Szawelską, zatrzymał go policyjan, któremu Etkin ze swym współplemieniem wydał się podejrzany.
Epilog sprawy odbył się w sądzie, gdzie Zundel Etkin dostał trzy lata więzienia. WŁOD.

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Do 30-go kwietnia

dojemy zupełnie bezpłatnie 1 bombonierę wyborowej czekolady, tym — którzy zakupią jednocześnie 2 komplety towarów niżej podanych. Nie bacząc na to, że towary w ostatnich czasach znacznie podrożały, my jednak dodajemy i bombonierę i jednocześnie ceny naszych towarów obniżyliśmy do minimum! A więc

Tylko za 12 zł. 50 gr.

wysyłamy: 3 mtr. materiału na męskie ubranie wiosenne, 1 koszule sportową z kołnierzykiem i krawatem, 2 pary jedwabnych skarpetek, 3 ręczniki białe, 3 chu stecki białe do nosa oraz 1 pasek zamiszowy najmłodniejszy. Opłatę pocztową zł. 2,50 płaci odbiorca.

40 mtr. tylko za zł. 21

a mianowicie: 4 mtr. materiału t. zw. „Flamengo” na elegancką suknię damską, 9 mtr. płótna kremowego na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz na pościel i przedciardła, 9 mtr. zefiru na koszule męskie lub chłopięce w piękne różnokolorowe prążki, 9 mtr. flaneli bieliznianej puszonej i miękkiej w różnokolorowe prążki na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz 9 mtr. ręcznikowe go w kostk. Opłatę pocztową 3 zł. płaci odbiorca.

Tylko za zł. 32

wysyłamy: 1 szl. płótna białego 17 mtr. w dobrym gatunku 2 przedciardła białe z kantami 3 ręczniki białe duże i p. kolder pikowych na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe oraz 1 parę dywanów na ścianę w najmłodniejszy kłancie obraz. Opłatę pocztową zł. 4 płaci odbiorca.

Towary powyższe wysyłamy każdemu za zaliczeniem pocztowym, po otrzymaniu listownego zamówienia, płaci się przy odbiorze towaru. Baz ryzyka, jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar. Zamówienia adresować:

Firma M. Szyffer Łódź, skrz. poczt. 459

UWAGA: Kto zakupi jednocześnie 3 komplety lub towaru na sumę 50 zł. otrzyma oprócz bombonierzy także 2 funty mydła perfumowanego zupełnie bezpłatnie!

NASIONA warzywne, kwiatowe i gospodarskie z pierwszorzędnych plantacji krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania poleca

EDMUND RIEDL SKŁAD NASION
Lwów, Rutowskiego 3.
Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie.

szczęście puka do Twego mieszkania

nie namyślaj się dłużej i kup **LOS 1. klasy 27 P. LOT. KLAS.** w najszczęśliwszej kolekturze

A. Wolańska
w WARSZAWIE,
Centra, Nowy Świat 19.

Cena całego losu Zł. 40, 1/4 losu Zł. 10. Zamiejscowe zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. Nr. 7192. UWAGA! Nasza kolektura zwraca szczególną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczyk zamiejscowych

PRZEPROWADZKI oraz opakowania mebli najtaniej, najszybciej i fachowo uskutecznia Biuro Transportowe „EKSPEDYCJA MIEJSKA” b. prac. Stacji Miejskiej w Wilnie, ul. Dominikańska Nr. 17-5, telefon 987, jak również załatwia wszelkie czynności i zlecenia w zakresie ekspedycji i transportów wchodzące.

ZAKŁADY GRAFICZNE ZNICZ
DAWN. PRZY UL. Ś-TO JAŃSKIEJ 1

ZOSTAŁY PRZENIESIONE NA UL. BISKUPIĄ 4 TEL. 340 (LOKAL BYŁEGO LOMBARDU)

ANGIELSKA SP. AKC. TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ PRUDENTIAL TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„THE PRUDENTIAL” „PRZEZORNOŚĆ”
ASSURANCE COMPANY, LTD. SPÓŁKA AKCYJNA

PROWADZĄ RÓWNOCZEŚNIE NA TERENIE CAŁEJ POLSKI UBEZPIECZENIA

NA ŻYCIE I OD OGNI

NA ŻYCIE, OD OGNI, KRADZIEŻY, NIENIESTĘL. WYPADKÓW, ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILN. I TRANSPORTOW

Aktywo „Prudential” wynoszą obecnie £. 263.094.842 — czyli po przeliczeniu podług parytetu Zł. 11.439.082.246 —

Dochód osiągnięty w roku 1932 wyniósł £. 48.685.145. — co stanowi podług parytetu Zł. 2.111.961.590 —

Zo wszelkie zobowiązania Towarzystwa „Prudential” odpowiada całym swym majątkiem zarówno znajdującym się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, jak i poza temi granicami.

Czynności Dyrekcji Tow. „Prudential” na Polskę wykonywa Dyrekcja Tow. „Przezorność” w Warszawie, Plac Malachowski 4.

Nowy własny gmach o 16 piętrach przy pl. Napoleona w Warszawie

Towarzystwo „Przezorność” założone w roku 1892 należy do koncernu Tow. „Prudential”, które jest jego głównym akcjonariuszem i reasekuratorem.

dzięki temu stosunkowi oraz znacznym własnym rezerwom ulokowanym w papierach wartościowych i nieruchomościach w Warszawie, Katowicach i Poznaniu, Towarzystwo „Przezorność” daje całkowitą gwarancję przyjętych zobowiązań.

Oddziały Towarzystwa „Przezorność” w Warszawie, Katowicach, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie prowadzą jednocześnie zastępstwa Towarzystwa „Prudential”.

OFIARY. RADJO WILNO.

SOBOTA, dnia 15 kwietnia 1933 r.

10,00: Transm. międzynarodowego obchodu org. przez Czerwoną Krzyż. 11,50: Kom. meteor. 11,57: Czas. 12,10: Muzyka religijna (płyty). 13,20: Kom. meteor. 15,25: Wiad. woj. skowe. 15,35: Suchowski dla młodzieży — 16,00: Program dzienny. 16,05: Artydziela literatury organowej (płyty). — 16,40: „Wielkanocne wizerzenia i opowieści” — wygł. dr. K. Zawistowski. 17,00: Koncert symfoniczny (płyty). 17,40: Odczyt aktualny. 17,55: Progr. na niedzielę. 18,00: Rozrekcja z Katedry na Wawelu i dżwon Zygmunta. 19,00: Na widno kręgu. 19,15: Suchowski — „Judasz”. — 20,00: Koncert. 22,05: Koncert chopinowski. 22,40: „Od Haifdy do Jeruzalem” — felj. — 23,00: Audycja dla Polsk. Eksped. Polar.

NIEDZIELA, dnia 16 kwietnia 1933 r.

10,05: Transm. nabożeństwa. 11,57: Czas. 12,10: Przerwa. 15,00: Koncert ludowy. 16,00: Program dla młodzieży. 16,25: Ravel Koncert fortepianowy (płyty). 16,45: „Życzenia świąteczne dla Polonii zagranicznej”. 17,00: Recital fortep. 17,55: Program na poniedziałek. 18,00: Transm. meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja 18,20: Muzyka lekka. 18,40: Recital śpiewaczy. 19,10: Litewska audycja literacka. 19,25: Wesola audycja. 19,50: Audycja muzyczna. 20,45: Transm. z Medjolanu (opera „AIDA” — monolog). Na widowni i z kurylni „La Scala” — pogad. D. c. transm. z Medjolanu. Muzyka. D. c. transm. Muzyka 0,45 D. c. transm.

PONIEDZIALEK, dnia 17 kwietnia 1933 r.

10,00: Transm. nabożeństwa. 11,57: Czas. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek szesn. 14,00: Suchowski pszczelnicze. 14,30: Muzyka. 14,40: „Jak związać koniec z końcem w gospodarstwie podczas kryzysu” — pogad. 15,00: Kom. rolm. meteor. 15,05: Audycja dla wszystkich. 16,00: Suchowski dla dzieci. — 16,25: „Z życia prowincji” — pogad. 16,35: Zofia Tucker na płytach. 16,45: „Ciotka Albinowa mawia” — monolog — humoryst. — 17,00: Koncert solistów. Komunikaty. D. c. koncertu solistów. 17,55: Progr. na wtorek. 18,00: Muzyka lekka. Wład. bieżące. D. c. muzyki lekkiej. 19,00: Wł. kom. sportowy. 19,15: Rozmiał. 19,25: Suchowski. 20,00: Operetka „Dolly” — muz. Hirscha. Wiadomości sprotowe z prow. szarg. i Warsz. D. c. operetki. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczn. 22,15: Muzyka taneczna. 22,55: Km. meteor. 23,00: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 18 kwietnia 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny. 14,45: Muzyka popu larana (płyty). 15,15: Gielda rolnicza. 15,25: Kom. Wł. Aeroklubu. 15,35: „Wśród księżek”. 15,50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,20: „Odrodzenie państwa polskiego” — odczyt. 16,40: „Ostatnia księżka Bergaona” — odczyt. 17,00: Koncert symf. 17,25: Komunikaty. D. c. koncertu. 17,55: Program na środę. 18,00: Cechy morfo i biologiczne rośliny i zwierząt” — odczyt. 18,20: Wiad. bieżące. 18,25: Odczytanie wierszy zakwał. przez Jury do konkursu poetye. P. R. 19,10: Rozmiał. 19,15: Pog. radiotechniczny. Mieczysław Galski. 19,30: „Gdzie się szczęście znajduje?” (na marginesie książki Russella) — pogad. 19,45: Pras. dz. radj. 20,00: Godzina zwycięż (płyty). 21,10: Wład. sport. Dod. do pras. dz. radj. 21,20: Recital skrzypcowy. 22,00: Auł. liter. 22,30: Muz. tan. 22,55: Kom. meteor. 23,00: Koncert symf. (płyty). Słowo wstępne prof. M. Józefowicza.

Togal

Szybko i dobrze!

działają tabletki Togal przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgii i przebiegnienu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszym powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togal. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

PRZETARG.

Wydział Powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy w Baranowcach ogłasza niniejszym przetarg na sprzedaż osobowego samochodu „Essex” sześciocylindrowego (karetka). Samochód oglądać można codziennie w godzinach urzędowych w garażu Zarządu Drogowego w Baranowcach ul. Narutowicza 84. Przetarg odbędzie się dnia 24 kwietnia 1933 roku o godz. 10-tej w lokalu Zarządu Drogowego.

Przewodniczący Wydział Powiatowy: NEUGEBAUER Starosta Powiatowy

RESTAURACJA „ZACISZE”

w Nowogródku — „Mały Zamek”

Lokal pojętny i miły. Kuchnia wykwintna. Bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski. Gabinet. Zespół muzyczny.

Ceny niskie Ceny niskie

RESTAURACJA „OGNIKO”

w Nowogródku

wydej: śniadania, obiady i kolacje.

Przygrywa orkiestra saloonowa.

Piwnica zaopatr. we wszelki trunki Ceny znacznie niższe.

STACJA ładowania i obsługi akumulatorów

Baranowicze, Nowogródzka 2 (Szeptyckiego 49) Telefon 1-95,

Na telefoniczne żądanie zabiera akumulatory do ładowania oraz odsyła do mieszkania po naładowaniu takowych, a na żądanie wysyła również akumul. zamienne. Solidnie wykonuje naprawę sprzętu radiowego. Obsługa szybka i fachowa. Ceny bardzo niskie.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Scala” w Medjolanie, skąd rozpocznie się transmisja popularnej opery Verdiego „Aida” w wykonaniu pierwszorzędných sił wokalnych i muzycznych. Audycję poprzedzi słowo wstępne red. Mateusza Glińskiego z Warszawy.

PIERWSZE WYNIKI KONKURSU.

We wtorek dnia 18 bm. o godz. 18,25 odczytanie została przed mikrofonem wiersze zakwalifikowane przez jury do udziału w konkursie radiowym na trzy utwory poetyckie ogłoszonym przed kilku miesiącami. — Ostateczne wyniki i przyznanie nagród w sumie 1000 zł. nastąpi po pięciobieżni radiosłuchaczy i zakwalifikowanych utworach.

KRONIKA

Sobota 15 Kwiecień

Dzisiaj: Anasztazego
Jutro: Zmartwychwstania Pańskiego

Wachód słońca — g. 4 m. 42
Zachód — g. 6 m. 31

Sportowa: Zakład Meteorologii U.S.P. w Wilnie z dnia 14/IV — 1933 roku.

Temperatura średnia w milimetrach: 15
Temperatura średnia: + 3° C
Wiatry: w południe + 8° C, w nocy — 0° C

Opady: —
Wiatr: zachodni.
Względna wilgotność: —
Ciśnienie: —
Względna wilgotność: —
Względna wilgotność: —

— Pzewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 15 kwietnia według P. I. M. — w całym kraju pogoda do zachmurzenia zmieniła. Miejscami zanikają opady. Chłodno. Nocą przymrozki. Umiarkowane, chwila: jaszce porwistą, wiatry zachodnio i północno — zachodnie.

KOŚCIELNA

— ROZKŁAD REZUREKCJI W KOŚCIOŁACH WILEŃSKICH. W roku bieżącym rezurekcje Wielkanocne w kościołach wileńskich odbędą się podług następującego rozkładu:

Ostrabrama — Niedziela godz. 6-ta rano, kościół św. Kazimierza — W. Sobota godz. 7 min. 30 wiecz. Nabożeństwo odprawi J. E. Arcybiskup Jalbryzkowski w otoczeniu duchowieństwa.

Kościół św. Ignacego (garnizonowy) — niedziela godz. 7 rano.
Kościół św. Jakóba — niedziela godz. 6 rano.
Kościół Bernardynów — w. sobota godz. 11 wiecz.
Kościół św. Trójcy — niedziela godz. 6 rano.
Kościół św. Duchy — w. sobota godz. 11 wiecz.
Kościół św. Katarzyny — w. sobota 7 w.
Kościół św. Jerzego — niedziela 7 rano.
Kościół Bonifratrów — niedziela 6 rano.
Kościół św. Józefa (Dobroczyńców) — w. sobota 6 wiecz.
Kościół W. W. Świętych — niedziela g. 6 rano.
Kościół św. Rafała — niedziela godz. 6 rano.

Kościół św. Michała — w. sobota godz. 7 wiecz.
Kościół N. P. M. P. — niedziela godz. 7 r.
Kościół św. Jana — w. sobota godz. 11 w.
Kościół św. Piotra i Pawła — niedziela godz. 6 rano.

MIEJSKA.

— KOMUNIKACJA W ŚWIĘTA. Towarzystwo Miejskich i Miedzynastowych Komunikacji Autobusowych podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 bm., w Wielką Sobotę, autobus kursować będą do godziny 21 (9 wieczorem). W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy autobus kursować zupełnie nie będą. W drugi dzień świąt, 17 bm., komunikacja autobusowa odbywać się będzie normalnie.

Z POCZTY

— ZNIESIENIE OPŁAT OD RACHUNKÓW TELEFONICZNYCH. Z dniem 1 maja r. b. cofnięte zostaną opłaty w wysokości 1,50 zł., pobierane od rachunków telefonicznych na rzecz funduszu bezrobocia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

ZARZĄD ODDZIAŁU Z. M. R. P. im. FR. ŻWIRKI I ST. WIGURY zaprasza członków i sympatyków na zorganizowaną w dniu 17 b. m. świąteczną Zabawę taneczną która odbędzie się w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Bakasza Nr. 2. Początek zabawy o godz. 20-ej.

— Walne zebranie WIL. Okręgu P. C. K. W dniu 9 bm. odbyło się walne zgromadzenie Okręgu Wileńskiego P. C. K. przy udziale przedstawicieli Zarządu Głównego i delegata p. szefa sanitarnego O. K. III. W przedydium zasiadli prezydent prof. Januszkiewicz, który przewodniczył zgromadzeniu, asesorowie pp. Mikulicz-Radecka i nac. Bielunas oraz sekretarz dr. Fekecz.

Delegat zarządu Głównego sędzia Kozłowski, w wyżej wymienionej referacie przedstawił zrealizowany uciążliwy drogi rozwoju, jakimi kroczył Polski Czerwony Krzyż, podkreślił obecny jego rozwój, oraz wskazał na najbardziej aktualne zadania jego w dobie dzisiejszej. Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie Zarządu, wysłuchali referatu p. Kozłowski o znaczeniu i organizacji pracy w kołach młodzieży, oraz po dłuższej dyskusji, zatwierdzili program prac i budżet na rok 1933.

Wobec nieformalnego w swoim czasie powołania do Komitetu nadmiernej ilości członków ustalono, na wniosek prezesa p. wicewojewody Jankowskiego, liczbę członków, od powiadającego wymogom statutu i dokonano ponownego wyboru. Powołany nowy komitet składa się z 14 członków, zamieszkałych w Wilnie, oraz z 14 prezesów oddziałów wchodzących w skład okręgu Wileńskiego P.C.K. Do Komitetu weszli: dyr. Barański, dr. Czarniecki, gen. dyw. Deb-Biernacki, wojewódzina Jaszczółtowa, Izydorczykowska, wicewojewoda Jankowski, prof. dr. Januszkiewicz, inż. Kaplan-Kaplański, mec. Luczyński, prezydent miasta Maleszewski, plk. dr. Markiewicz, ks. biskup Michalkiewicz, prof. dr. Michejda, prezes Izby Kontroli Pietraszewski.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: dyr. Szwykowski, Piłsudski Adam, dyr. Miśkiewicz.

Przedstawiciel Zarządu Głównego, w uznaniu zasług, położonych w czasie wiolelniej i pełnej oddania pracy, przez członków Zarządu ppłk. dr. Kiakiszto i p. Izydorczykowską — dekorował ich złotą Odznaką Honorową P. C. K.

W tymże dniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Komitetu, na którym ukonstytuowały się władze Okręgu. Na prezesa Komitetu powołano jednogłośnie p. wicewojewodę Jankowskiego, na wiceprezesa prorektora prof. Januszkiewicza, na sekretarza p. Izydorczykowską.

Zarząd Okr. i zarazem Oddziału Wileńskiego powołano w składzie: prezes — ppłk. dr. Kiakiszto, I wiceprezes — dyr. Wysocki, II wiceprezes i szef sanitarny — prof. Schilling-Siengalewicz, sekretarz — p. Izydorczykowska, skarbnik — dyr. Miłkowski, członkowie Zarządu plk. Blocki, plk. Kozierowski, prof. dr. Michejda, nac. Wiśniewski, oraz zastępcy dyr. Borszczyński, inż. Glatman, inż. Lastowski, mec. Luczyński i plk. dr. Zajęzowski.

ZABAWY

— DANCING PATRONATU WIEŻYENEGO. W poniedziałek, dnia 17 kwietnia w cukierni Sztalla (róg Tatarskiej) odbędzie się dancing, urządzony przez Patronat nad wieżami. Ciekawym doświadczeniem dla młodzieży do dożywianie rodzin wieżownic. Wstęp 2 zł. dla akademików — 1 zł. Początek o godz. 23-ej.

— „MAŁA CZARNA”. A. K. W. We wtorek dnia 18 bm. w salach hotelu Georges'a odbędzie się „Mała czarna”. Ak. Kól Wilnian w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Początek o godz. 22. Zaproszenia można otrzymać w dn. 15 i 18 kwietnia od godz. 18 do 19 w hotelu Georges'a.

— DANCING U STRALLA. W sobotę 22 b. m. w sal Czerwonego Sztalla (róg Tatarskiej) odbędzie się Dancing urządzony przez Kolo Przyjaciół Akademika w Wilnie. Początek o godz. 23. Wstęp 2 zł. Ak. 1 zł.

wołania do Komitetu nadmiernej ilości członków ustalono, na wniosek prezesa p. wicewojewody Jankowskiego, liczbę członków, od powiadającego wymogom statutu i dokonano ponownego wyboru. Powołany nowy komitet składa się z 14 członków, zamieszkałych w Wilnie, oraz z 14 prezesów oddziałów wchodzących w skład okręgu Wileńskiego P.C.K. Do Komitetu weszli: dyr. Barański, dr. Czarniecki, gen. dyw. Deb-Biernacki, wojewódzina Jaszczółtowa, Izydorczykowska, wicewojewoda Jankowski, prof. dr. Januszkiewicz, inż. Kaplan-Kaplański, mec. Luczyński, prezydent miasta Maleszewski, plk. dr. Markiewicz, ks. biskup Michalkiewicz, prof. dr. Michejda, prezes Izby Kontroli Pietraszewski.

W tymże dniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Komitetu, na którym ukonstytuowały się władze Okręgu. Na prezesa Komitetu powołano jednogłośnie p. wicewojewodę Jankowskiego, na wiceprezesa prorektora prof. Januszkiewicza, na sekretarza p. Izydorczykowską.

Zarząd Okr. i zarazem Oddziału Wileńskiego powołano w składzie: prezes — ppłk. dr. Kiakiszto, I wiceprezes — dyr. Wysocki, II wiceprezes i szef sanitarny — prof. Schilling-Siengalewicz, sekretarz — p. Izydorczykowska, skarbnik — dyr. Miłkowski, członkowie Zarządu plk. Blocki, plk. Kozierowski, prof. dr. Michejda, nac. Wiśniewski, oraz zastępcy dyr. Borszczyński, inż. Glatman, inż. Lastowski, mec. Luczyński i plk. dr. Zajęzowski.

— DANCING PATRONATU WIEŻYENEGO. W poniedziałek, dnia 17 kwietnia w cukierni Sztalla (róg Tatarskiej) odbędzie się dancing, urządzony przez Patronat nad wieżami. Ciekawym doświadczeniem dla młodzieży do dożywianie rodzin wieżownic. Wstęp 2 zł. dla akademików — 1 zł. Początek o godz. 23-ej.

— „MAŁA CZARNA”. A. K. W. We wtorek dnia 18 bm. w salach hotelu Georges'a odbędzie się „Mała czarna”. Ak. Kól Wilnian w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Początek o godz. 22. Zaproszenia można otrzymać w dn. 15 i 18 kwietnia od godz. 18 do 19 w hotelu Georges'a.

— DANCING U STRALLA. W sobotę 22 b. m. w sal Czerwonego Sztalla (róg Tatarskiej) odbędzie się Dancing urządzony przez Kolo Przyjaciół Akademika w Wilnie. Początek o godz. 23. Wstęp 2 zł. Ak. 1 zł.

ODCISKI z KORZENIAMI

Naco męczyć się, narzekać; Niema celu wcale zwlekać.

„LEBEWOHL” odciski leczy, Z korzeniami je niweczy.

Zadać we wszystkich aptekach i skl. apt. wyraźnie **LEBEWOHL** Wyrób krajowy.

PRECZ Z NASZYMI WROGAMI!

Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szerryciele zarazy i różnych chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wytepić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest **FLURIN**

Zadać we wszystkich aptekach i skl. apt.

Każdą chorobę wyleczysz jeżeli regularnie używać będziesz **ZIOŁA D-ra BREYERA**

najsukuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1 — kszlu, astmie, rozednie płuc cena zł. 3,50
Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (złączenie materii) „ „ 3,50
Nr. 3 — żółdkowo-kiszkowych, wiatrobowych, żółtaczce „ „ 3,00
Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia „ „ 4,00
Nr. 6 — bledziacy, długotrwałej niedokrwistości „ „ 5,50
Nr. 7 — nerwowych i pęcherzowych „ „ 4,00
Nr. 9 — ogólnego zatrucia — przeczyszczające „ „ 1,50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach, lub w wytwórni — POLHERBA, Kraków-Podgórze, skrytka 48. Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie”.

Polski Sklep Materjał. Piśmiennych „ELEONORA” Św. Jańska 1

wszelkie papiery, materiały biurowe, malarskie, kreślarskie, bilety wizytowe i t. p. CENY KONKURENCYJNE

PRZEMYSŁ MARMUROWY I GRANITOWY „MARMUR W KIELCACH”

SPÓŁKA Z O. O.

ZARZĄD W WARSZAWIE,
5 UL. POWĄZKOWSKA 6. TEL. 11-68-68. ADRES TELEGR. „MARMUR” WARSZAWA.
FABRYKA I KOPALNIE W KIELCACH, UL. 3 MAJA 25. TELEFON 1.

EKSPLOATACJA I OBRÓBKA MARMURÓW KIELECKICH Barwinek, Bolechnowice, Morawica, Olowianka, Stewer, Zelejowa, Zyguntówka, odznaczonych na wystawach w Poznaniu, Paryżu, Radomiu i przez Ministerstwo Przenysłu i Handlu.

Generalna reprezentacja **KOPALNIA MARMURÓW CARRARYJSKICH (BIAŁYCH) firmy G. M. TACCONE w CARRARZE.**

DOSTARCZA Z MARMURU, GRANITU, BAZALTU I PIASKÓWCA:

Posadzki	Odtarza	Nagrobki	Płyty do mebli
Stopnie	Portytle	Kominki	Płyty dla zakładów Fryzjerskich
Oktadziny	Menisy	Tablice	Płyty do wag
ścienne	Kazalnice	rozdzielcze	Umywalki
Parapety	Chrześcinnice	Tablice	Galanterje marmurowe
Kolumny	Kropielnice	z napisami	Szaber marmurowy
Balustrady	Pomniki		Szpata

WYROBY MARMUROWE DLA REKLAMY (płytki do monet, popielniczki i in.).

Marmur włoski biały „STATUARIO” dla rzeźb i celów artystycznych.

WYŚLA PROSPEKTY, PROJEKTY, RYSUNKI, OFERTY, KOSZTORYSY I PRÓBKI.

Firma wykonała w ostatnim czasie największe roboty marmurowe w Polsce:
W gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.
W gmachu Pocztywój Kasy Oszczędności w Warszawie.
W gmachu Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie (bazaltowe).
W gmachu Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie (granitowe i piaskowcowe).

DOKTOR Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala Sawica choroby skórne, weneryczne i moczopłciwe przeprowadziła się **Wileńska 34, II piętro** Przyjmuje od 5-7 wiecz.

Dr. GINSBERG
choroby skórne, weneryczne i moczopłciwe **Wileńska 3 tel. 587.** od godz. 8-1 i 4-8.

Dr. Wolfson
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciwe **Wileńska 7, tel. 10-67** od godz. 9-1 i 4-8

Dr. J. Bernsztein
choroby skórne, weneryczne i moczopłciwe **Mickiewicza 28, m. 5** przyjmuje od 9-1 i 4-8 Z. W. P.

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciwe, **ul. Wielka Nr. 21,** tel. 9-21, od 9-1 i 3-8 W. Z. P. 29.

Dr. Kenigsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciwe, **ulica Mickiewicza 4,** telefon 10-90, od godz. 9-12 i 4-8.

Akuszereka M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana za lewa Gedeimnowką ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3093

Akuszereka Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

D. Rabinowicz
Korespond. w angielskim, franc., niemieck., włoskim, hiszpańskim, rosyjskim. — TLUMACZ przysięgły dla żydowskiej i hebrajskiej. Lekcje hiszpańskiego. UL Rudnicka 9 od g. 4-6 w.

SPRZEDAJE DZIAŁKI ZIEMI
nad brzegiem rzeki, 12 km. od Wilna. Informacje: Wł. no, Zawalna 10, — Zakład krawiecki, R. Sadowski.

OSOBY każdego stanu znajdą możliwość dużych zarobków przez forsowanie kupowanego artykułu. Fachowicie zbytnicza. Zgłoszenia: Dr. Gutowski Lwów, Kilińskiego. 3.

B. nauczyciel gimn. udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, jeź. polski. Laskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil.” pod b. nauczyciel.

Poszukuje posady ekspedjentki lub kasjerki, posiadam dobre referencje. Zgłoszenia do Administracji „K. W.” dla W. P.

KRAWCOWA poszukuje robotę oraz szyć po domach Nieswiejska 21, m. 3

Nauczycielka w Warszawie poszukuje posady do dzieci w wieku od 3-12 z nauczaniem. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod nazw. cicielka.

Pianino do sprzedania ul. Jagiellońska 9-12 (wejście z ogródka)

Ostrobramska 5 Kino REWJA Ostrobramska 5

DZIS! Chłuba polskiej produkcji **DZIS!**

POD TWOJĄ OBRONĘ

Dramat polskiego lotnika.

Adam Brodzisz, — Władysław Walter, — Marja Bogda, — Bogusław Samborski, — Trapszo — i — Lindorfówna

Najnowsze, Najwspanialsze, Najpiękniejsze Polskie Arcydzieło Filmowe!

Początek o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej
Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nie ważne aż do odwołania

KOMUNIKAT.

Nie zważając na kryzys i pomimo ogromu kosztów już wkrótce demonstruje się na naszym ekranie najgłośniejszy film doby obecnej — arcydzieło gwiazd **GRETA GARBO, Joan Grawford, John Barrymore, Lionel Barrymore, Wallace Beery i Lewis Stone**

LUDZIE W HOTELU w-g znanej powieści Wicki Baum „Grand Hotel”. — Film ten odznaczony został 1-szą nagrodą Akademii Filmowej w Ameryce.

Dyrekcja Kino-Teatru „HELIOS”

Od Jutra Wielki Świąteczny Program! — Gigantyczne dźwiękowo-śpiewne arcydzieło wszechświatowej sławy. Największy baryton świata znany z filmu „PIEŚNIARZ GÓR”

CASINO Lawrence Tibbett

przepiękna blondynka **ROLAND YOUNG WŁÓCZĘGA (Z pieśnią na ustach)** w superszlagierze p. t.

NAD PROGRAM: Przepiękny dodatek „Foxy” „DAR POMORZA”. Początek o godz. 1.30

Światowa produkcja „Universal Pictures Corporation” komunikuje, iż wielki film **MUMJA PAN** został oddany do wyłącznego wyświetlania kinie. Ukazę się już wkrótce!

HELIOS PAN

W cieniu Krzyża (ZAGŁADA RZYMU)

10.000 statystów! 12.000 robotników! 5 milj. dolarów koszt. produkcji! 100 lwów i lwicel Rzym ginący w płomieniach i występach! Ludzie w szponach dzikich zwierząt. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nie ważne. Ceny biletów w obydwu kinach jednakowe. Początek seansów o godz. 4-6-8-10.15, w niedziele i święta od godz. 2-ej.

Dźwięk. Kino-Teatr **Hollywood** Mickiew. 22, tel. 15-28

Jutro świąteczny program! **WLASTA BURIAN** bohater niezapomnianych filmów: „C. K. Feldmarszałek”, „On i jego siostra” i „Pod kuratelą” ukazuje się na naszym ekranie w swojej niezrównanej podwójnej kreacji króla i jego sobowtóra w doskonałym acyprzebojowym filmie p. t. **KROL TO JA** seansów o godz. 4-6-8-10.15, w sob. i niedz. od 2-ej

Dźwięk. Kino-Teatr **LUX** Mickiew. 11, tel. 15-61

Jutro świąteczny program! Najznakomitsze arcydzieło doby obecnej. Pieśń miłości, tęsknoty i rozpacz niezrównany **H. SZLETOW** w roli głównej **OLGA CZECHOWA**, i znakomity artysta teatru czuająca **Stanisławskiego Michał Czechow.** Śpiewy rosyjskie solowe i chóralne. Rzeź dzieje się w Rosji. NAD PROGRAM: **Atrakcje dźwiękowe.** Początek o godz. 1-ej

KINO-TEATR WIR UL. WIELKA Nr. 25

Dzisiaj wielki świąteczny program podwójny! Dwie orkiestry: dęta i jazzbandowa. W rol. gl. **Jeż Kobusz, Alicja Borg, Irma Graen, Kurewicz** i inni. **Freda Nilbo.** potężny dramat wojenny w 10 aktach. Wielkie bitwy z hordami bolszewickimi.

Dźwięk. Kino-Teatr **Światowid** Mickiewicza 9

DZIS! Jednocześnie w dwóch kinach Największe arcydzieło dźwięku oparte na tle monumentalnej epoki opłajającej krwa- **BEN-HUR** Monumentalne epokowe misterium w epokę Władów Rzymu p. t. **Freda Nilbo.** Początek chrześcijaństwa. Prześladowania Chrześcijan i Żydów. W roli głównej **RAMON NOVARRO.** Dla młodzieży dozwolone.

UDZIAŁY

WYTWÓRNI MECHANICZNEJ PIECZYWA — Polskiej Spółki Piekarskiej, sp. z o. o. **SĄ DO NABYCIA** po zł. 1000 za 1 udział w Banku Towarzystw Spółdzielczych ul. Mickiewicza 29.

Biurowo Spółki: Szkapłerna 4, tel. 19-11

Gdzie można kupić w Wilnie tanie, piękne i praktyczne tkaniny na suknie, szlafroki, bluzki, koszule lub na ubranka dla dzieci?

TYLKO w sklepie bławatnym p. f.

„TKANINY TANIE” S. CISZEWSKIEGO, Wilno, Wileńska 31

Dr. Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych, od g. 9-1 i 5-8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa
Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych, od g. 12-2 i 4-6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Maszynistka poszukuje posady jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach Laskawe oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

Uwaga pp. Wojskowi! TANI! Do wynajęcia mieszkanie 5, wglądnie 4 pokoje, suche słończne, świeżo, dogodnie odremontowane na b. balkonem, ogródkiem, Artyleryjska 8 m. 2 (blisko koszar) dozorca pokaże.

Akuszereka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, uszusa zmasażerki, brodawki, kursaiki i węgry. W. Z. P. 48. 8322